GONIEC KRAKOWSKI 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Piątek 11 lipca 1919. Nr. 184.

Krwawa walka Włochów z Francuzami w Rjece.

Wiedeń. (PAT) Wied. B. koresp. donosi z Rjeki na podstawie spóźnionej depeszy, nadanej dn. 7 bm. o godz. 3 popoł. **Żołnierze włoscy i rjeccy ochotnicy zamierzali „zaatakować granatami ręcznymi francuski okręt wojenny „Rakata Sacalave"**, który stoi na kotwicy przed molo Zichy. **Francuski torpedowiec otworzył ogień, od którego kilka osób zginęło** i odniosło rany, następnie udała się część włoskich żołnierzy do portu Bares, gdzie znajduje się francuska podstawa na zaopatrywanie w żywność francuskiej armii przeciw Węgrom. Tutaj **Włosi zaatakowali straż francuską, złożoną z 29 Anamitów**, a przyczem 8 Anamitów zostało zabitych, reszta zaś wziętych do niewoli. Po stronie włoskiej było hównież kilku zabitych i rannych. **Wykroczenia trwały do późnej nocy.** Należy stwierdzić, że **Włosi stali w Pogotowiu we wszystkich ulicach miasta. Rjeccy ochotnicy otrzymali w ostatnich dniach znaczne posiłki z Włoch, a w Rjece rozpoznano kilku komunistycznych agitatorów z Budapesztu**, ktorch działalność łączą z krwawemi wykroczeniami.

Wiedeń. (B. K.) Celem zbadania zajść w Rjece **rada najwyższa ententy wybrała Komisyę, która niezwłocznie uda się do Rjeki.** Komisya ta składa się z jednego generała francuskiego, 1-go włoskiego i 1 amerykańskiego.

Naprężenie pomiędzy Francyą a Włochami

Wiedeń. (B. K.) Z Paryża donoszą: **Dyplomatyczne napięcie pomiędzy Francyą, a Włochami można uważać za poważne.** Tittoni przed odjazdem miał zawiadomić radę pięciu, że **uregulowanie kwestyi Rjeki, odpowiadające życzeniom Włochów, jest koniecznem i musi nastąpić jak najprędzej**, celem przeszkodzenia powstaniu przesilenia.

Wielka demonstracya Polaków w Katowicach.

Warszawa. (Telefonem). Niemcy urządzili w Katowicach wielką manifestacyę **przeciw okupowaniu Górnego Śląska przez wojska polskie i francuskie.** Manifestacya odbyła się na Rynku i w teatrze. **Polacy odpowiedzieli na to kontrmanifestacyą w liczbie 6000. Wypchnęli oni Niemców z Rynku i z teatru, poczem uchwalili przyłączenie Górnego Śląska do Polski i wyrazili życzenie okupowania prowincyi przez wojska francuskie aż do chwili plebiscytu.**

Niemieckie zgrom. narodowe ratyfikowało traktat pokojowy.

Wiedeń. (PAT). Wied. b. kor. donosi z Weimaru: Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego przyjęto projekt ustawy o ratyfikacyi traktatu pokojowego w imiennem głosowaniu **208 głosami przeciw 115.**

Niemcy muszą poprosić Holandyi o wydanie Wilhelma.

Wiedeń. (PAT). Wied. B. kor. donosi z Londynu iskrowo: „Daily News" ogłasza rozmowę z księciem małżonkiem holenderskim w sprawie wydania cesarza Wilhelma: Oświadczył on, że nie może on być wydany sojusznikom wprost na ich żądanie, ponieważ jednakże Niemcy wyraziły swą zgodę na osądzenie byłego cesarza Wilhelma, przeto **ententa musi się zwrócić do Niemiec, aby te zażądały od Holandyi wydania Wilhelma, Holandya w takim razie nie mogłaby odmówić.**

Powrót 100.000 jeńców do Niemiec.

Berlin (PAT). Po obopólnem porozumieniu z ententą zapadła uchwała wysłania w tych dniach sto tysięcy jeńców niemieckich przez Duisburg do Niemiec. Ententa zażądała do transportu jeńców taborów i obsługi niemieckiej.

7 miesięcy więzienia za obrazę Focha.

Berlin (PAT). Redaktor pisma socyalistycznego „Post", nazwiskiem Stefens, został skazany przez władze francuskie **za obrazę francuskich urzędników i generałów**, a między innymi generała Gerarda i marszałka Focha, na sześć miesięcy więzienia i 7 tysięcy marek grzywny.

Wykrycie niemieckiego tajnego składu amunicyi w Królestwie.

Kalisz. (PAT). „Gazeta Kaliska" donosi: We wsi Guzki, w powiecie pleszarskim w Poznańskiem, **wykryto w lesie skład amunicyi i broni. Znaleziono kilka skrzyń nabojów do karabinów, granatów ręcznych, kilka karabinów maszynowych i kilkadziesiąt karabinów ręcznych.** W związku z tem odkryciem **aresztowano cały zarząd fabryki i zarząd dóbr w Guzkach, majątku należącego do Niemca.** Aresztowanych Niemców odstawiono do więzienia w Ostrowie.

Zwycięski pochód na Wołyniu, Litwie i Białorusi.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 9 b. m.:

Front galicyjsko-wołyński: Na odcinku Beresteczka silna działalność artyleryi nieprzyjacielskiej. W odcinku Rafałówki pomyślna dla nas akcya. Zajęliśmy Maniewicze, Kolonię-Rafałówkę, Kolonię-Olizarkę, Cudlę, Topacze. — W Galicyi bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Ataki bolszewickie na odcinku północnym i na linii Dawieliszki odparto, biorąc jeńców, dwa kulomioty i tabory.

Front poleski: W odcinku Łanieńca zajęły nasze oddziały w ataku Łunino, Wólkę i Widibor.

Iwaszkiewicz na odcinku tarnopolskim.

Lwów. (PAT). „Gazeta Lwowska" donosi: Generał Iwaszkiewicz bawi na froncie na odcinku tarnopolskim.

Upadek Kramarza a stosunki polsko-czeskie.

Kraków, 10 lipca.

Tak niedawno jeszcze zdawaćby się mogło, iż prezydent ministrów czeskich, Kramarz, stoi mocno na czele sterników oficyalnych polityki czeskiej. Tak niedawno jeszcze zdobywał się on na takie gesty, jak gdyby chciał powiedzieć: „ja i Czechy to jedno". Tak niedawno jeszcze dzienniki doniosły, że Kramarz obiecuje poprzeć operacye admirała Kołczaka 200 tysiącami czeskich bagnetów, czyli — jednem słowem, trząsł Czechami, jak swoim folwarkiem, — a oto już dziś, po upływie kilku czy kilkunastu dni zaledwie od nadejścia owych wieści, dowiadujemy się, że **Kramarz, jako prezydent gabinetu czeskiego, należy już do przeszłości** i to tak dalece, że przyjaciele jego radzą mu nawet nie wracać do Pragi, lecz odgrywać nadal w Paryżu rolę uhonorowanego wygnańca, czyli — ambasadora czeskiego nad Sekwaną...

Kramarz, mąż niewątpliwie wielce zasłużony dla czeskiej idei narodowej, nie okazał się na stanowisku prezydenta ministrów mężem, umiejącym pomyślnie kierować nawą państwową Czecho-Słowacyi. Naraził młode państwo czeskie na niepowetowane szkody, wśród których nie najmniejszą bynajmniej było **możliwie gruntowne poderwanie stosunków polsko-czeskich.**

Zarówno interesy koalicyi, jak i interes Czecho-Słowacyi wymagały jak najlepszego ukształtowania się stosunków polsko-czeskich. Kramarz jednak nie umiał po stronie czeskiej pohamować psujących zgodę polsko-czeską zapędów imperyalistycznych. Istnieją nawet usprawiedliwione pogłoski, że sam te zapędy podsycał.

I oto powierzone jego politycznemu kierownictwu Czechy **zraziły i odstręczyły od siebie Polskę**; do stanu wojennego doprowadziły pomiędzy sobą a Węgrami; polityką swą zniechęciły do siebie Jugosławię; zaogniły wewnętrzny porachunek swój z pozostawionymi w ramach państwa czeskiego Niemcami; polityką brutalną, nie zdolną do żadnych kompromisów, powiększyły liczbę nieprzejednanych wrogów pośród ludu słowackiego, którego najlepsi synowie, sympatyzujący nawet ongiś z Czechami, więzieni są dziś w obozach jeńców czeskich jako „zdrajcy stanu".

Oto plon polityki gabinetu Kramarza, który ustępuje obecnie miejsca Tusarowi. Zdaniem znawców stosunków czeskich, **nie jest to tylko zmiana osób, ale całkiem jasna deklaracya, że Czecho-Słowacya staje się republiką socyalistyczną**, w której rola oficyalnego organu przejdzie całkowicie z rąk „Narodnich Listów" do rąk „Prawa Lidu". Czescy narodowi demokraci mają otrzymać w nowym gabinecie jedną zaledwie tekę, mianowicie tekę ministra sprawiedliwości.

Nowy gabinet czeski posiadać więc będzie **charakter wybitnie socyalistyczny**, co nie pozostanie zapewne bez następstw tak dla polityki wewnętrznej Czecho-Słowacyi, jak i dla polityki zewnętrznej tego państwa.

Polityka wewnętrzna Czech mniej nas obchodzi, natomiast o wiele bardziej interesuje nas pytanie, **jak się nowy gabinet czeski zachowa wobec nierozwiązanego jeszcze konfliktu polsko-czeskiego.**

Za prezydentury Kramarza czytaliśmy w czeskiej prasie socyalistycznej bardzo ostre niejednokrotnie słowa krytyki za politykę, stosowaną przezeń w odniesieniu do Polski. Czytaliśmy tam ostre wyrazy, potępiające imperyalizm czeski. Gabinet Kramarza spotykały w tej prasie zarzuty z tego powodu, iż nie umiał on, czy nie chciał utrzymać dobrych stosunków pomiędzy Czecho-Słowacyą a Polską. W czeskiej prasie socyalistycznej najpierw też pojawiać się poczęły głosy, przemawiające **za porozumieniem z Polską**, świadczące, iż przebłyski rozumu tam najpierw, po okresie rzekomego „zwycięstwa".

odniesionego w Cieszyńskiem, kiełkować poczęły.

Wszystko to pozwala przypuszczać, że nowy rząd czeski, rząd w większości swej socyalistyczny, postara się teraz **naprawić błędy, popełniano przez gabinet Kramarza, krytykowany do niedawna za jego stosunek do Polski.**

Wysnucie takiego wniosku zdaje się usprawiedliwiać przynajmniej logika faktów.

(—cki).

Marszałek Trąmpczyński.

Warszawa, 8 lipca.

(A) Burzliwe posiedzenia sejmowe dni ostatnich **wysunęły jeszcze bardziej, niż poprzednio, osobę marszałka dra Trąmpczyńskiego na pierwszy plan.** Nie ulega bowiem wątpliwości, **że niejedna burza sejmowa nie przyszłaby do skutku** i niejeden zatarg miałby przebieg łagodniejszy, **gdyby pan marszałek miał delikatniejszą rękę i lotniej się oryentował w sytuacyi i w psychologii posłów niewielkopolskich.**

Dr Trąmpczyński jest wzrostu więcej, niż sporego, dosyć otyły, na co się wiek i siedzący sposób życia złożyły po połowie; wyraz twarzy ma nieruchomy i jakby nieco śpiący, choć ożywia się w rozmowie prywatnej, którą nawet i żartem lub przeplatać.

Z zawodu jest adwokatem, **stąd skłonność** — w polityce parlamentarnej zawsze wadliwa — **przywiązywania dużej wagi do form i rozmiłowanie do fomalistyki.** Niejednokrotnie ma się wrażenie, że sytuacyę polityczną możnaby znacznie uprościć albo tej jej nie zaostrzać, gdyby pan marszałek był na tyle umysłowo giętkim, aby w porę zrobić pewne ustępstwo od formy, ustępstwo, w niczem nie naruszające treści danej sprawy.

Na terenie parlamentu niemieckiego pan dr Trąmpczyński położył duże zasługi. Dobry prawnik i adwokat, znający ustawy i przepisy obowiązujące, umiejący przez wszystkie instancye dochodzić krzywdy, wynikłej z pogwałcenia tych ustaw na niekorzyść czy to jednostki polskiej, czy też ogółu polskiego, spokojny, wytrwały i rozporządzający wytrzymałymi nerwami, mówca i niemiecki, poważny, chłodny, nie pozwalający się ponosić temperamentowi jak większość mówców w Niemczych, **był dr Trąmpczyński na terenie parlamentarno-politycznym niemieckim niezconioną siłą w obozie polskim. Jego mowy, wygłaszane podczas wojny w obronie praw narodowych polskich, zyskały rozgłos europejski.**

Temu rozgłosowi i tym zasługom poprzednim zawdzięcza dr Trąmpczyński wybór na marszałka, na pierwszego marszałka pierwszego sejmu ustawodawczego odrodzonej państwowo Polski.

Na stanowisku marszałka ma dużo zalet. Jest pracownikiem i umie urzędować. Odbija się to dodatnio na metodzie wszystkich prac biurowych kancelaryi marszałkowskiej. Jest bardzo prądowitym i obowiązkowym. Nie pozwala zatem Sejmowi próżnować...

To dobrze, że Sejm jako całość i posłowie poszczególni wdrażają się do pracy. Ciała parlamentarne mają to do siebie, że pewne przyzwyczajenia prędko zmieniają się u nich w tradycye, silniejsze, niż prawo pisane i bardziej przestrzegane w praktyce. Sejm polski nauczy się zatem pracować porządnie — porządniej, niż wiele biur ministeryalnych warszawskich.

Czasami przecież należałoby uczynić wyjątek od tych zasad nieugiętej pracowitości. **Pan dr Trąmpczyński nie zdaje sobie sprawy, że Poznańczycy mają serca polskie, lecz nerwy pruskie, to znaczy silne i twarde.** Posłowie polscy z innych dzielnic polskich nie posiadają takich nerwów. Nadmiar pracy męczy ich łatwiej łatwiej, niż Poznańczyków. Następstwem zmęczenia jest zdenerwowanie, co z kolei bywa źródłem awantur na posiedzeniach plenarnych sejmowych.

Już niejednokrotnie bywało tak, że posłowie załatwili zgodnie i gładko pięć punktów porządku dziennego, choć się znajdowały wśród nich kwestye drażliwe. Ale pan marszałek postawił na porządku dziennym siedm punktów. Nieubłaganie zatem dąży **do załatwienia** dwóch spraw pozostałych. Dąży do tego, choć już przy punkcie szóstym przejawia się w Izbie silne zaniepokojenie, okrzyki, protesty, polemiki, wszystko to objawy zewnętrzne wewnętrznego zdenerwowania.

Gdyby dr Trąmpczyński nie był jako marszałek zupełnym nowincyuszem, poznałby się na tych oznakach i zamknąłby posiedzenie, odkładając pozostały punkt porządku dziennego do dnia następnego. Ale pan marszałek nie ma tego zrozumienia, bo nie jest ani odrobinę psychologiem... Posiedzenia zatem nie kończy i forsuje ostatni punkt porządku dziennego, by na dobitek jeszcze przeprowadzić dyskusyę w Izbie już przemęczonej i skutkiem tego zniecierpliwionej nad wnioskami nagłymi o treści bardzo często polityczno-partyjnej.

Wynikiem awantura, rozwydrzenie posłów, obniżanie powagi sejmu, pesymizm w życiu publicznem...

Winowajcą przecież jest nikt inny, jak tylko marszałek z racyi swej nieznajomości psychiki poselskiej. Tutaj należałoby pomyśleć o jakiejś naprawie metody zbyt forsownego przemęczania posłów. Panu marszałkowi trzeba otworzyć na to oczy, a niewątpliwie sam błąd naprawi.

Dzikie znęcania się Niemców nad ludnością w Suwalszczyźnie.

Marszałek Foch cofnął rozkaz ewakuacyi przez Niemców Suwalszczyzny. Wleczenie pojmanych legionistów po ulicach miasta za nogi. — Pobicie policyantów. — Władze polskie milczą.

Kraków, 8 lipca.

Sprawiedliwości znowu stała się krzywda, **marszałek Foch z niewiadomych powodów cofnął swój stanowczy rozkaz do Niemców, nakazujący im opuszczenie Litwy, Suwalszczyzny i Augustowskiego.** Wojska niemieckie pozostają nadal w okupowanych terytoryach. Niemcy, którzy rozpoczęli przed kilku dniami gwałtowną ewakuacyę, obecnie zmienili postanowienie. Dn. 27 z. m. doszło do **zbrojnego starcia pomiędzy strażami granicznemi**, między Bargłowem i Rajgrodem, tam gdzie kończy się terytoryum już odebrane przez wojska polskie, a częścią Polski dotychczas okupowanej przez Niemców. We wsi Pomiany **doszło do starcia na bagnety.** Niemcy zdołali wziąć dwu legionistów do niewoli i natychmiast przywieźli schwytanych do Augustowa. Tu, za cichą aprobatą kapitana Schnajdera i połakożercy, porucznika Lotzinga,

NAJBARDZIEJ WRODZY POLAKOM ŻOŁNIERZE 51 KOMPANII KARABINÓW MASZYNOWYCH RZUCILI SIĘ NA BEZBRONNYCH JEŃCÓW

i poczęli ich bić kolbami po głowach, a wreszcie cisnąwszy na bruk **kopać nogami, kłuć bagnetami, pluć w twarz i znęcać się nieludzko.** Nieprzytomni z bólu

LEGIONIŚCI, Z ZMIAŻDŻONEMI NOSAMI, OCIEKAJĄY KRWIĄ, WLECZENI BYLI ULICĄ ZA NOGI,

następnie zaś **miano ich powiesić na ulicznych latarniach,** nie stało się to zaś na skutek perswazyi jakiegoś Niemca uprzedzającego swych kolegów przed ewentualnym **odwetem Polaków,** gdy Niemiec zostanie wzięty do niewoli. Sprawcą i orędownikiem całego zajścia jest **kwatermistrz niemiecki żołnierz Klinkert,** znienawidzony przez całą ludność polską, posiadający na swem sumieniu już niejedną podobną sprawkę.

Żołdactwo dokonawszy tego gwałtu wtargnęło do polskiego starostwa, szukając policyi, przyczem został pobity aż **do utraty przytomności szeregowiec policyi Zygmunt Traszkowski, konający w szpitalu.** Podobny los spotkał naczelnika policyi Żurawicza, który jednakże zdołał wymknąć się rozbestwionej tłuszczy i większego szwanku, **prócz kilkunastu sińców i rany nosa** — nie poniósł. Przez cały wieczór żołdactwo włóczyło się po ulicach, odgrażając się Polakom **i bijąc napotkanych funkcyonaryuszy policyi.** Odnośne protokoły, urzędowo stwierdzające gwałty przesłano odpowiednim władzom polskim, **czy odniosło to jednakże jakiś skutek, wątpić należy.** Ludność i urzędnicy będą napewno dalej maltretowani przez pewnych siebie okupantów, a marszałek Foch i cała koalicya zapewne długo jeszcze będą się namyślały czy warto Niemcom nakazać cofnięcie się z Suwalszczyzny i Augustowskiego, a ewentualnie wydane już rozkazy cofną na czas nieograniczony.

CONAN DOYLE. 7)

ZAMIANA DUSZ.

WIELKIE DOŚWIADCZENIE MEDYUMICZNE.

Ta nowa niespodzianka tak zirytowała Hartmana, że wściekłość poprostu zdławiła mu głos w gardle. Nie był zdolny z gniewu przemówić ani słowa. Wytrzeszczał tylko oczy i natężał mięśnie, aby się uwolnić od tego gorącego uścisku. Kiedy nakoniec odzyskał mowę, wybuchnął takim niepohamowanym gniewem, że młoda dziewczyna rzuciła się wstecz przerażona.

— Nigdy w życiu nie miałem podobnego dnia! — krzyczał Hartmann, tupiąc gwałtownie nogą. — Co za dziwna fatalność! Moje doświadczenie się nie udało! Althaus mnie znieważył! Dwaj smarkacze chwytają mnie pod ręce w biały dzień na ulicy! Moja żona mdleje, kiedy żądałem śniadania, a moja córka rzuca się na mnie i obejmuje mnie jakimś niedźwiedzim uściskiem.

— Tyś chory, mój przyjacielu! — zawołało dziewczę. — Twój umysł jest zbłąkany. Tyś mnie dzisiaj nawet nie pocałował!

— No! i wcale do tego nie czuję ochoty! — oświadczył Hartmann. — Jak ci nie wstyd?! Dlaczego raczej nie poszukasz moich pantofli i nie pomożesz matce przygotować śniadania?!

— A więc to poto — zawołała Eliza, przykładając chusteczkę do oczu — więc to poto kocham cię namiętnie od dziesięciu miesięcy? Więc aby coś podobnego znieść narażam się na gniew matki?! Ach, ty mi rozdzierasz serce! rozdzierasz mi serce!

Poczęła szlochać rozdzierająco.

— Wiesz ty, że ja już zaczynam tego wszystkiego mieć dosyć! — zawarczał z wściekłością Hartmann. — Co ci u dyabła strzeliło do głowy?! Cóż ja takiego specyalnego zrobiłem przed dziesięcioma miesiącami, że cię to natchnęło taką osobliwą czułością dla mnie?! Gdybyś mnie naprawdę kochała, tobyś zamiast zawracać mi głowę głupstwami, pobiegła po chleb i po szynkę.

— Ach! mój najdroższy! — wykrzyknęła nieszczęsna dziewczyna, rzucając się ponownie w ramiona tego, którego uważała za swego wybranego. — Nieprawdaż, że to wszystko to tylko żart, którym chciałeś przestraszyć twoją małą Elizę?!

Na dobitek nieszczęścia Hartmann w chwili, gdy został pochwycony w niespodziewany uścisk, oparł się całym swym ciężarem o kanapę, która jak wiele innych wyrobów fabryk niemieckich, była mało wytrzymała. Pod kanapą stał basen, napełniony wodą, w którym fizyolog prowadził badania nad zarodkami ryb. Basen stał w salonie, ponieważ profesor uważał, że temperatura tego pokoju jest najodpowiedniejsza.

Ciężar Elizy, gwałtowność jej uścisku wspólnie z ciężarem ciała rzekomego jej kochanka spowodował katastrofę. Kruchy mebel nie wytrzymał nacisku, kanapa załamała się i nieszczęsny akademik wpadł do basenu, wymachując naprożno w powietrzu nogami.

Ta ostatnia kropla przepełniła kielich goryczy.

Wydobywszy się z trudnością ze swej niewygodnej pozycyi, Hartman wydał jakiś nieartykułowany okrzyk wściekłości i nastepnie pomimo błagań Elizy, chwycił za kapelusz i przemoczony, ociekający wodą, rozczochrany wybiegł z pokoju.

Jak szalony pobiegł ku miastu, zdecydowany poszukać w pierwszej lepszej oberży posiłku i odpoczynku, których mu odmówiono we własnym domu.

Duch Baumgartena, zamknięty w ciele młodego Hartmana, zdążając błotnistą drogą ku miastu i rozpamiętywując z gniewem wszystkie afronty, jakie go dnia tego spotkały, spostrzegł nagle zbliżającego się ku sobie starszego pana, który znajdował się najwidoczniej w stanie mocnego „podchmielenia".

Hartman zatrzymał się, obserwując z politowaniem to indywiduum, które śpiewając ochrypłym nieco głosem jakąś studencką piosnkę, balansowało bezustannie z jednej strony drogi na drugą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Aresztowanie tajemniczego komunisty węgierskiego w Wiedniu

Mężczyzna w czarnych okularach z czarnym wąsem. — Fałszywe wąsy. Paszport na nazwisko Kovacsa. — Nie Kovacs ale Benedikt. — Czyżby istotnie Bettelheim? — List wiedeńskiego komunisty do budapeszteńskiego towarzysza.

Wiedeń.

(m-m) Niedawno donosiliśmy, o planie zdobycia Wiednia, wypracowanym przez węgierskich komunistów. Obecnie — jak podają pisma wiedeńskie — w związku z tym planem komunistycznego zamachu policya aresztowała w Wiedniu człowieka oskarżonego, **że jest owym słynnym Bettelheimem, mianowanym dyktatorem komunistów na niemiecką Austryę.**

Dwaj agenci policyjni czekali na Bettelheima przed ambasadą węgierską. Wkrótce ujrzeli, że z gmachu ambasady **wychodzi mężczyzna w czarnych okularach z dużym czarnym wąsem**. Agenci podeszli ku niemu i chwytając nieznajomego z dwóch stron za ramiona zażądali, aby **zrzucił czarne okulary i przylepione wąsy. Nieznajomy wykonał to zlecenie.** Wówczas aresztowano go i odprowadzono na policyę.

Podczas osobistej rewizyi stwierdzono, że aresztowany ma przy sobie paszport na **nazwisko Kovacsa** wydany przez rząd węgierski, a przez przedstawicielstwo węgierskie w Wiedniu wizowany.

Rzekomy Kovacs **przyznał, że nazwisko figurujące w paszporcie jest fałszywe i że on się w istocie nazywa Otto Benedikt.**

Benedikt miał przy sobie 14.500 kor., odnośnie co do których złożył zeznanie, iż **otrzymał je dopiero co w węgierskiej ambasadzie.**

Benedikt liczy lat 32. Jest członkiem węgierskiej partyi komunistycznej, władzom austro-niemieckim od dłuższego czasu znanym.

Zeznał on, że w kołach komunistycznych oprócz właściwego nazwiska

PRZYBIERAŁ TAKŻE NAZWISKA KOVACSA I BETTELHEIMA.

Policya wiedeńska przypuszcza jednak, że aresztowany komunista nie jest identyczny z owym **dyktatorem Bettelheimem,** a jego zeznania mają na celu odwrócenie uwagi od właściwego Bettelheima.

Benedikt miał przy sobie list, **który usiłował po aresztowaniu podrzeć,** ale przeszkodzili mu w tem agenci. List ów jest pisany przez pewnego wiedeńskiego komunistę najwidoczniej do jednego z budapeszteńskich współtowarzyszy partyjnych. Autor listu mówi, że partya komunistyczna w austro-niemieckiej republice znajduje się w nienajlepszem położeniu i wspomina także o „towarzyszu Bettelheimie", nazywając go dyktatorem.

Austro-niemiecka republika żąda odwołania węgierskiego ambasadora

Wiedeń 8 lipca.

W związku z aresztowaniem owego rzekomego czy prawdziwego Bettelheima sekretarz stanu dla spraw zagranicznych dr. Otto Bauer wystosował do madziarskiego komisarza spraw zewnętrznych notę, **w której żąda odwołania ambasadora republiki węgierskiej Czobla,** motywując to tem, że Czobel nie usiłuje, lub też nie umie przeszkodzić podwładnym sobie organom w intrygach, godzących na ład i bezpieczeństwo republiki austro-niemieckiej.

Agonia nadnewskiej stolicy.

Przygody barona Borysa Nolde, byłego ministra rządu prowizorycznego.

Kraków, 10 lipca.

(?) Stosunki, panujące w Petersburgu, pod rządami bolszewickiego terroru, stały się tak nieznośne, iż coraz więcej osób ryzykuje nawet życie, aby unieść głowę z tego miasta, znajdującego się w agonii. Wczorajszą relacyę o stosunkach petersburskich potwierdza dziś zamieszczony na łamach paryskiego „Matina" wywiad korespondenta helsingforskiego tego dziennika z baronem Borysem Nolde, któremu również udało się wyrwać z paszczy petersburskim bolszewikom.

Baron Nolde, profesor prawa międzynarodowego w uniwersytecie petersburskim, wiceminister spraw zagranicznych za czasów gabinetu Milukowa w pierwszym okresie istnienia rządu prowizorycznego — był uwięziony przez bolszewików dwukrotnie. Pragnąc się wyrwać z tego piekła, opuścił on Petersburg 14 czerwca r. b. wraz z żoną i trzema synkami, liczącymi 15, 13 i 9 lat.

IDĄC PRZEZ LASY, DOTARLI DO GRANICY

przy pomocy przewodników, którzy kazali się opłacać według ustanowionej przez nich samych taryfy, a zatem 6000 rubli za przeprowadzenie do granicy osoby dorosłej, 3000 rubli zaś za każde dziecko.

W pobliżu granicy uciekinierzy ci zostali zaatakowani przez czerwonogwardzistów, którzy dali do nich ognia. Przewodnicy oczywiście uciekli. Wtedy jeden z żołnierzy zbliżył się do rodziny bar. Noldego, — czyniąc następującą propozycyę:

— Ja nie jestem bolszewikiem. Zostałem nim jedynie w drodze przymusowej mobilizacyi. Nie chcę wam uczynić nic złego. Dajcie nam 500 rubli, to was przepuścimy.

Tak się też stało.

Baron Nolde mówi dalej, że prawdziwy socyalizm istnieje w Rosyi tylko z imienia. Idea komunistyczna nie jest pozbawiona pewnej logiki, ale nie daje się ona zastosować w rządach państwem. Wszelki mechanizm socyalny może funkcyonować tylko przy pomocy jakiegoś motoru. Otóż tego motoru bolszewikom brak. Rządzą oni tylko przy pomocy dekretów, deklaracyi i rozporządzeń, nie możliwych do wykonania.

BIUROKRACYA BOLSZEWICKA.

Nacyonalizacya - zdaniem bar. Nolde — stłumiła w Rosyi zupełnie inicyatywę prywatną. Jest to **tyrania biurokratyczna w wyższym stopniu, aniżeli za rządów carskich.** Na kupno każdego produktu żywności trzeba posiadać bon, numer porządkowy lub jakiś papierowy dokument. Ale nawet z bonem w ręku nie wiele można wskórać.

Wobec tego, że wszystko zostało unarodowione, wolny handel zupełnie zamarł. Ale gwałcąc dekrety, przepisy i systemy, pojawili się spekulanci, oczywiście będący jednocześnie funkcyonaryuszami bolszewickimi, którzy gromadzą wielkie fortuny. Nie są oni odpowiedzialni przed nikim i nie obawiają się trybunałów, które karzą tylko niebolszewików. W ten sposób na skromne całkiem wyżycie rodziny, składającej się z czterech osób, wydawać trzeba dziennie 1200 rubli.

Co się tyczy armii bolszewickiej, to bar. Nolde oświadczył, iż

NA FRONCIE OBRONNYM PETERSBURGA BOLSZEWICY MAJĄ 200.000 ŻOŁNIERZY.

Ale armia bolszewicka jest źle wyżywiona i **składa się przeważnie z chłopów, którzy są najgorszymi wrogami bolszewizmu.** Chłopi nie mogą się pogodzić z tem, iż po obdzieleniu ich ziemią unaradawia się cały ich dobytek i kontroluje się zbiory oraz wszelkie produkty.

Bolszewicy starali się pozyskać sympatyę inteligencyi, a zwłaszcza kształcącej się młodzieży. Baron Nolde nie może jednak zrozumieć, jak mogą inteligentni obywatele pewnych krajów sprzyjać bolszewikom, którzy **unaradawiają biblioteki prywatne, liczące ponad 2000 książek, tłumią ścieranie się idei, publikacyę książek, wolność prasy.** Inteligencya rosyjska odnosi się ze wzgardą do zasad przywódców bolszewickich.

BONY NA... ROZSTRZELIWANIE LUDZI!

Bar. Nolde, zapytany o petersburskie rządy terroru, odpowiedział:

— To nie jest terror. Terror miał swoje trybunały, oskarżeni zaś mieli swych obrońców. **W Petersburgu niema trybunałów, niema obrońców.** Rozstrzeliwuje się w drodze administracyjnej. **Otrzymuje się przeciw panu bon na prawo wykonania egzekucyi,, tak, jak się otrzymuje bon na chleb lub buty. 2000 osób dziennie idzie do więzienia.**

Jesteśmy świadkami agonii Petersburga".

Kupujcie Polską Pożyczke Państwową!

!!! HRABIA MONTE CHRISTO !!!

Przed zajęciem Tarnopola.

UKRAINCY EWAKUOWALI JUŻ MIASTO. — CIĘŻKIE WALKI WOJSK NASZYCH Z BANDAMI RUSKIEMI. OCZYSZCZENIE KRAJU. OSTRZELIWANIE TRENÓW PRZEZ UKRYTE W LASACH BANDY.

Lwów, 10 lipca.

Wojska nasze zbliżają się do Tarnopola. Hajdamacy spalili most od Zagrobeli i szykują się **do obrony nad Seretem.** Według relacyi zbiegów, **Tarnopol jest już przez Ukraińców ewakuowany.** Ewakuacyę kierują na Podwołoczyska, gdyż droga w inną stronę niepewna.

Stosunkowo wolne tempo ofenzywy naszej tłumaczy się tem, że wojska nasze po sforsowaniu linii nieprzyjacielskich **muszą oczyszczać kraj od uzbrojonych band.** Kryjówki dla rozpraszających się żołnierzy ukraińskich **stanowią wysokie obecnie zboża, oraz rowy strzeleckie i blindaże,** których jest bez liku nad Złotą Lipą, Strypą i Seretem.

Naturalnie lasy na południe od linii Złoczów-Tarnopol i na wyżynach od Gołogór do Kozłowa, muszą również **być starannie przeszukiwane.**

Treny jednego z oddziałów postępujące dość znacznie **na tyłach były między Dunajowem i Pomorzanami ostrzeliwane przez ukryte bandy.** Strat przy tej sposobności po naszej stronie nie było, ale **napastnicy mimo pościgu, zdołali na razie ujść.**

„† Lieutnant Rodat, 10 Reg. Chasseurs Polonais".

Lwów, 9 lipca.

Dnia 30 czerwca b. r. odbył się w Dunajowie uroczysty pogrzeb oficera francuskiego, który w szeregach wojsk Hallerowskich **poległ śmiercią bohaterską** w Wiśniowczyku (pow. przemyślański) dnia 28 czerwca, przy ataku w pierwszym dniu naszej kontrofenzywy. Nazywał się **Borice Rodat,** był porucznikiem 10 pułku strzelców polskich w armii gen. Hallera. Liczył dopiero 25 lat, urodził się w Nantes (dep. Loire), był żonaty, ojcem 1 dziecka.

Wstąpił na ochotnika do wojska polskiego, jako szczery przyjaciel naszego narodu. W wojnie z Niemcami odznaczył się kilkakrotnie bohatersko, tu na froncie galicyjskim, jak opowiadają świadkowie **pierwszy na czele swej kompanii poszedł do ataku, zginął od kuli nieprzyjacielskiej.**

Pogrzeb tego młodego bohatera odbył się z całą uroczystością, na jaką stać było małe miasteczko Dunajów, opuszczone przez większość Polaków, którzy uciekli przed hajdamakami. Ta garstka, która została, lud przeważnie, ponownie przez Rusinów maltretowany, jako też i lud z czysto polskiej wsi Wicyń, **przybył tłumnie,** aby oddać cześć zwłokom bohatera-sprzymierzeńca.

Trumnę i grób wysłała ludność kwiatami polnymi, również **trumnę ubrano całą w zieleń i kwiaty,** a kiedy ją spuszczano do grobu, **dzieci wiejskie obsypały ją kwiatami polnemi.**

Ten rzewny, współczujący odruch naszego ludu zrobił na oficerach francuskich, a zwłaszcza na generale Champeau, dowódcy dywizyi, **bardzo silne wrażenie.**

Podniosłe kazanie wypowiedział podczas nabożeństwa żałobnego ks. Pączek z Rzeszowa, kapelan wojskowy tego pułku.

Zwłoki por. Rodata mają być później przewiezione do Francyi.

Napis na ręcznie zrobionej klepsydrze był krótki, żołnierski: **„† Lieutnant Rodat. 10 Reg. Chasseurs Polonais".** Dopisek po polsku: „Poległ dnia 28 czerwca 1919 w Wiśniowczyku, pochowany w Dunajowie dnia 30 czerwca 1919".

NAUCZYCIEL LUDOWY, lat 27, żonaty, ewakuowany z kresów wschodnich, bez środków do życia, energiczny, uczciwy i zdolny, uprasza tą drogą Rodaków o łaskawe udzielenie mu jakiegokolwiek bądź zajęcia na przeciąg 2—3 miesięcy. O łaskawe zgłoszenia warunków uprasza do Redakcyi „Gońca Krakowskiego" pod „Pomoc rodakowi".

Przyjaciel osobisty Wilsona zadecyduje o losie Górn. Śląska?

Paryż, 8 lipca.

W najbliższych już dniach po ratyfikacyi pokoju przez parlament niemiecki, wojska amerykańskie i angielskie obsadzą Górny Śląsk i Mazury, gdzie ma się odbyć plebiscyt. Okupacya tych ziem przez wojska koalicyjne będzie dla przyszłości naszej niezmiernie ważna. Błąd popełniony przez nas, **w tym okresie srogoby się zemścił na naszej przyszłości.**

Zwłaszcza winniśmy zwrócić baczną uwagę na akcyę rządzącą i **informacyjną władz amerykańskich.** Według systemu prezydenta Wilsona, **słowo decydujące mieć będzie nie oficyalny komisarz amerykański, lecz pół urzędowy delegat, osobisty przyjaciel prezydenta,** który z nim będzie osobiście konferował poza nawiasem wszelkich oficyalnych pertraktacyi. Ten pół oficyalny delegat jest już mianowany, jest nim p. **Morgenthau,** przebywający obecnie w Paryżu.

P. Morgenthau jest żydem. Nie można rzec, aby był **on specyalnie wobec Polski uprzedzonym, jednakowoż pojęcia jego o sytuacyi ludności żydowskiej w Polsce są bardzo teoretyczne i powierzchowne.**

Czeka nas zatem robota uciążliwa i niewdzięczna „by tego człowieka, który — jak się zdaje — **jest pełen dobrych chęci, przekonać i kwestyę polsko-żydowską w prawdziwem świetle mu przedstawić.**

Gdyby się to nam udało, zapisalibyśmy stanowczo **duży plus w stosunkach naszych do Wilsona.**

Święto zwycięstwa we Francyi.

4 mil. 300.000 fr. na uczczenie święta zwycięstwa. — Defilada wojsk w mundurach polowych. — Marszałkowie Francyi na czele wojsk. — Hołd poległym. — Przywiezienie ziemi z pól walk.

Paryż, 7 lipca.

Wielkie zwycięstwo Francyi nad Prusakami postanowił wielki ten naród uczcić uroczyście. Francuska Izba deputowanych obradowała nad tą kwestyą i na wniosek francuskiego ministra oświaty, Lofferre, izba deputowanych uchwaliła **kredyt 4 mil. 300.0000 franków** na urządzenie uroczystego uczczenia Święta Zwycięstwa. Uroczystość ta odbędzie się **w dniu francuskiego święta narodowego 14-go lipca, w rocznicę zburzenia Bastylii.** Projekt ministra Lafferre przyjęto jednogłośnie.

Program uroczystości nie jest jeszcze szczegółowo opracowany, niektóre szczegóły jednakże są już znane.

Jedną z najważniejszych części programu będzie

DEFILADA WOJSK W MUNDURACH POLOWYCH.

Wchodząc do Paryża przez bramę Maillot wojska będą powitane przez przedstawicieli rządu, obu Izb i radę miasta Paryża. Na estradzie ustawionej po obu stronach Alei Wielkiej Armii znajdować się będą delegacye i przedstawiciele sojuszników. Trzej marszałkowie Francyi,

FOCH, JOFFRE I PETAIN, WEJDĄ DO PARYŻA NA CZELE WOJSK.

Defilujące wojska maszerować będą Aleją Wielkiej Armii aż do Placu Gwiazdy. Tam przejdą przez Łuk Tryumfalny i pójdą dalej Polami Elizejskiemi aż do pl. Zgody, stamtąd ul. Królewską na wielkie bulwary do placu Opery, skąd znów powrócą na plac Zgody i rozejdą się aleją Opery i ulicą Rivoli.

Ulice, któremi pomaszerują wojska, będą udekorowane. Ta wojskowa manifestacya odbędzie się rano. Popołudniu będą **bezpłatne przedstawienia w teatrach,** zaś wieczorem **we wszystkich dzielnicach odbędą się bale.**

Drugim punktem programu, poleconym też przez Clemenceau, będzie **oddanie hołdu poległym.** Odbędzie się ono w nocy z 13 na 14 lipca.

Pod Łukiem Tryumfalnym, zawieszonym kirem i ozdobionym olbrzymiemi wstęgami purpurowemi, **zostanie ustawiony olbrzymi katafalk, otoczony wielkiemi kagankami.** Olbrzymie chóry śpiewać będą pieśni na cześć poległych.

Następnie pojawią się **furgony artyleryjskie** udekorowane proporczykami, a

WIOZĄCE ZIEMIĘ Z WIELKICH POBOJOWISK, ZIEMIĘ, W KTÓREJ LEŻĄ POLEGLI W OBRONIE OJCZYZNY.

Każdy taki wóz **otoczą przedstawiciele dzielnic męczeńskich** — północną Francyę reprezentować będą górnicy. W pochodzie staną też wszyscy, którzy brali udział w tych walkach oraz rodziny poległych. **Przy dźwięku marszów pogrzebowych** orszak uda się do Panteonu, na którego schodach ustawiony będzie ołtarz. **Tu złożą palmy:** prezes ministrów, ministrowie, członkowie parlamentu i wyżsi urzędnicy.

Na każdym rogu Panteonu

ZOSTANĄ WZNIESIONE OŁTARZE, POŚWIĘCONE MARNIE, SOMMIE, BITWIE POD VERDUN I DRUGIEJ MARNIE.

Tu staną furgony i przed ołtarzami **zesypią swą krwawą ziemię.** W ten sposób symbolicznie Świątynia Ojczyzny odda cześć wszystkim tym, którzy dla niej zginęli.

Nastąpią fanfary tryumfalne, obwieszczające defiladę wojsk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

7 braci męczenników	Czwart.
Wschód słońca 4·40	10
Zachód słońca 8·48	lipca
Długość dnia 16·07	

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś: „Carmen".

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Rodzina Furiozów".

—o—

Co można przywozić do Polski?

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje, iż szereg surowców i artykułów przemysłowych przywozić można obecnie do Polski **bez pozwoleń Komisyi przywozu i wywozu.** W szczególności mogą być swobodnie importowane do Polski: **Surowce:** węgiel, koks; kreda zwykła i szlamowana; kaolina, piasek, potaż i skały naturalne dla hut szklanych; boraks, celluloid surowy. **Artykuły techniczne:** węże parciane, automatyczne aparaty do gaszenia ognia; wszelkie wyroby gumowe itp. **Artykuły elektrotechniczne:** artykuły do instalacyi elektrycznych (z wyjątkiem żyrandoli, lamp, kloszy); żarówki elektryczne i latarki elektryczne. **Różne wyroby metalowe:** jak pilniki; świdry; narzędzia warsztatowe i części do nich (oprócz młotów siekier, toporów i oskardów); wyroby nożownicze; kosy, sierpy i babki do kos. **Instrumenty i artykuły precyzyjne:** instrumenty chirurgiczne, ortopedyczne i dentystyczne; instrumenty optyczne, szkła i oprawy optyczne; instrumenty i przyrządy meteorologiczne; instrumenty fizyczne i matematyczne, zegarki stalowe i niklowe oraz części mechanizmów zegarkowych i instrumenty dla zegarmistrzowstwa. **Artykuły fotograficzne:** aparaty fotograficzne, objekty, części kamer, kasetki, klisze, papier fotograficzny, światłoczuły i preparaty chemiczne do fotografii. **Artykuły chemiczne:** farby anilinowe drukarskie i litograficzne. **Artykuły biurowe:** ołówki, taśmy i kalki do maszyn do pisania, papier woskowy do aparatów kopiowych, maszyny do pisania (nowe), maszyny do liczenia (arytmometry) i do kopiowania (nowe). **Instrumenty muzyczne dęte i struny: Artykuły opatrunkowe.**

—o—

Gustaw Hervé chce założyć nową partyę socyal.

(m-m) W ostatnim numerze pisma „Victoire" Gustaw Herve domaga się utworzenia nowej partyi socyalistycznej, któraby zerwała z teoryą marksizmu, określoną przez Hervego jako „boche". Nowa partya ma utwierdzić zwycięstwo Francyi i winna już w październiku przy nowych wyborach ukazać się na widowni politycznej. Herve liczy na współdziałanie Brianda, Vivianiego, Milleranda, Augagneura, Bretona i Allarda.

—o—

Związek równości obywatelskiej żydów-Polaków we Lwowie.

We Lwowie dn. 4 bm. odbyło się — jak donoszą tamtejsze dzienniki — pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Filipa Schleichera organizacyjne zebranie **„Związku Równości obywatelskiej żydów" — Polaków, które przybrało charakter poważnej manifestacyi, przeciwstawiającej się polityce nacyonalizmu żydowskiego.**

Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusyi uchwalono jednogłośnie przystąpić do utworzenia organizacyi **stojącej bez zastrzeżeń na gruncie polskim i mająca na celu obronę żydów jako równouprawnionych i równoobowiązanych obywateli polskich.**

Wszyscy obecni zadeklarowali stanowisko polskie bez zastrzeżeń.

Na zgromadzeniu były reprezentowane wszystkie warstwy społeczne; szczególną uwagę zwracała duża ilość kupców i rękodzielników.

W skład pierwszego wydziału wchodzi szereg bardzo poważnych obywateli, jak wicepr. dr. Schleicher (przew.)dr. Wasser i r. m. Chajes, adw. dr. Paneth, adw. dr. Parnas, apt. Rubel, dr. Rupp i inni, tudzież reprezentanci młodzieży dr. Spät i Karniol.

Prasa lwowska wita nową organizacyę bardzo życzliwie.

—o—

Nowy tygodnik ilustrowany.

Z Warszawy donoszą: Powstaje w Warszawie z kapitałem **3 milionów marek** nowy tygodnik ilustrowany, którego nacz. kierownictwo powierzono znanemu literatowi dr. **St. Lamowi.** Pismo, bogate treścią i bardzo obszerne rozmiarem, przypominać będzie w formie zewnętrznej **paryską „L'Illustrazion".** W tygodniku tym sprawy kultury Krakowa będą szeroko uwzględniane i zajmować będą w każdym numerze cztery kolumny, których redakcyę obejmuje **Jan Pietrzycki.** Konsorcyum, finansujące pismo, zdołało zapewnić sobie współpracownictwo wybitnych sił literackich z kraju i zagranicy. Nowy tygodnik ukaże się we wrześniu b. r.

—o—

„Ogonek"... różany!..

(m-m) Nabytek czasów wojennych, owo „ustawianie się w „ogonki" tak weszło w modę i przyzwyczajenie, że ludzie formalnie obejść się bez tego nie mogą... Niech tylko gruchnie wieść, że gdzieś coś sprzedają, a już zaraz samorzutnie tworzy się ogonek, rośnie z zadziwiającą szybkością, przybiera niekiedy kilometrowe rozmiary i czeka... Na co? Wszystko jedno, byle tylko coś sprzedali.

„Czy to tytoń, szmalec, mąka
Jazda państwo do „ogonka"...

Są zatem ogonki „mączne" i „cukrowe", „naftowe" i „marmoladowe", „tłuszczowe" i „tytoniowe", „teatralne" i „magistrackie", „kinowe" i „paszportowe" — jakie kto chce... Posiadają też ogonki swoją własną różnolitą psychologię... Bywają „ogonki" cierpliwe i buntownicze, dostojnie poważne i rozswywolone, milczące i gadatliwe, „inteligentne" i „robotnicze", „burżujskie", „głodne" i „paskarskie", — jednem słowem bogate źródło szczegółów dla przyszłego historyka „ogonków wojennych".

Jednakowoż wspólną cechę tych wszystkich „ogonków" stanowi ich utylitaryzm. Ludziska chcą albo kupić coś, posiadającego jakąś wartość praktyczną, albo też przemęczeni pracą i kłopotami, pragną się zabawić.

Atoli „ogonek", który utworzył się wczoraj w części plant krakowskich, miał w sobie coś nowego i możnaby go nazwać idealnym, poetycznym, wiosennym... Był to mianowicie „ogonek"... różany, który ustawił się przy koszyku jakiejś kobieciny, sprzedającej róże po niższych niż targowe cenach...

Kwiaty rozchwytano... I niech mi kto powie, żeśmy zatracili poczucie poezyi przyrody, żeśmy porwani w „krąg interesów", przestali tęsknić za wonią „róż, ach, róż!"...

—o—

Z OPERY. W piątek 11 b. m. „Carmen" z p. St. Cruszczyńskim jako Don Josem. Micaelę śpiewa p. Jaworzyńska. Zresztą obsada niezmieniona. — W sobotę 12 bm. „Madame Butterfly" Pucciniego z p. Mokrzycką w tytułowej roli. W niedzielę 13 bm. popoł. „Cyganerya", wieczór „Straszny dwór". — Bilety na ten cykl przedstawień sprzedaje kasa teatru od czwartku 10 b. m.

BIAŁA MĄKA. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że począwszy od poniedziałku, tj. 14 bm. sklepy miejskie i rejonowe wydawać będą mąkę białą w ilości 1 kg na osobę w cenie 4 K za 1 kg za odcięciem 34 kuponu mącznego legitymacyi zbiorowej.

BUDOWA DOMKÓW AKCYJNYCH. Komisya administracyjno-budowlana, której przewodniczył wiceprezydent Sare, objechała wczoraj nową linię akcyzową, na której rozpoczęto przed miesiącem budowę siedmiu urzędów liniowych. Budowy te, przy których znajduje zajęcie poważna liczba robotników postąpiły znacznie naprzód i będą niewątpliwie na termin jesienny wykonane.

ODZIEŻ AMERYKAŃSKA. Stosownie do uchwały Komitetu rozdziału odzieży amerykańskiej w dniu 27 czerwca br. przewieziono w dniu 7 lipca br. 20 bali tej odzieży z magazynu zakładu odzieżowego w dzieln. XXII do klasztoru Bożego Ciała na Kazi-

Ujęcie szpiega pruskiego.

Oficer niemiecki jako szpieg pruski ujęty w okolicy Kalisza i odstawiony do Krakowa.

Kraków, 10 lipca.

(T) Wczoraj do tutejszej dyrekcyi policyi dostawiono z Kalisza pewnego mężczyznę, pod przybranem nazwiskiem Pawła Muellera, pochodzącego rzekomo z Bytomia, na Górnym Śląsku, a podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Przeprowadzone tutaj dochodzenia wykazały, że ów rzekomy Mueller jest identyczny z porucznikiem wojsk niemieckich, inżynierem Pawłem von Fabek. Ów Mueller, a właściwie Paweł von Fabek został ujęty w okolicy Kalisza gdzie jego zachowanie się wzbudziło podejrzenie u tmtejszych władz polskich. Ujęty von Fabek nie mógł wykazać się żadnymi dokumentami.

Von Fabek przyznał tutaj podczas dochodzenia, że jest oficerem w służbie Niemiec. Pochodzi on w rzeczywistości z Prus wschodnich, gdzie ma rodzinę. Jego ojciec jest lekarzem, a brat również oficerem wojsk niemieckich.

Podczas badania wyszło również na jaw, że von Fabek przebywał jakiś czas w Łodzi, gdzie wszedł w kontakt z kilku Niemcami, mieszkańcami tego miasta. Von Fabeka aresztowano w Kaliszu, razem z jego towarzyszem, również oficerem niemieckim, który jednak podczas transportu zbiegł.

Policya prowadzi dalsze śledztwo w tej sprawie.

---

mierzu i oddano Związkowi komitetów parafialnych do przeprowadzenia inwentaryzacyi. — Przeprowadzeniem inwentaryzacyi zajmuje się z ramienia Związku komitetów parafialnych p. Jadwiga Walterowa wspólnie z członkami komitetu rozdziału odzieży pp.: Bobrowską, Gabryelskim, Jasińskim, Pankowską i Siemkiem.

Po uskutecznieniu inwentaryzacyi przystąpi komitet do rozdziału odzieży.

W PIĄTEK I NIEDZIELĘ BĘDĄ ZBIÓRKI. Magistrat krakowski udzielił Komitetowi dla uczczenia wojsk polskich pozwolenia na zbieranie w dniu 13 lipca br. tj. w niedzielę po ulicach i placach miasta oraz po lokalach publicznyh składek pieniężnych na cele: w połowie na opiekę nad żołnierzem polskim, w połowie zaś na rzecz uchodźców z Galicyi wschodniej.

Na dzień 11 lipca tj. w piątek otrzymała pozwolenie na urządzenie publicznej zbiórki składek po ulicach i placach miasta oraz po lokalach publicznych. „Sekcya ratunku dziecka" komitetu obrony kresów na cele niesienia opieki bezdomnym dzieciom z kresów Polski.

POBORY BYŁYCH LEGIONISTÓW. Otrzymujemy następujący komunikat: Wypłatę zaległych poborów byłym legionistom, zamieszkałym na obsarze Okregu wojskowego krakowskiego, uskutecznip Komisya gospodarcza Dowództwa miasta w Krakowi. Podania odnośne winny zawierać następujące daty: 1. Formacya, w której petent służył, a) przed kryzysem przysięgowym w r. 1917, b) po 1/9 1917 r., c) o ile był interesowany, po internowaniu do 31-10 1918 r., z podaniem dokładnych dat służby, tj. od.... do.... 2. dokladne daty nominacyi, 3. jakie pobory w formacyi otrzymał, 4. internowani mają w podaniu nadmienić, kiedy to nastąpiło, gdzie i przez przeciąg jakiego czasu i jaki w tym czasie otrzymali żołd dzienny.

Podania nieinternowanych należy oddać wprost do Komisyi Gospodarczej przy Dowództwie miasta, Plac Magdaleny l. 2, gdzie zostaną one sprawdzone, potwierdzone i Dowództwu miasta odstąpione, celem wypłaty. Do podań internowanych winny być dołączone następujące alegaty:

1) Karta wojskowa legionowa, względnie wyciąg ewidencyi (MSW., Dep. personalny, Sekcya E.), lub potwierdzone dokładne daty służby w Legionach i w P. K. P. 2) Rok urodzenia i adres rodziny. 3. Obecny pobyt, względnie potwierdzony przydział wojskowy; 4) curriculum, vitae od 15-2 do 31 lipca 1919. Ogłoszenie niniejsze nie dotyczy zaopatrzenia inwalidów, ani poborów za czas niewoli rosyjskiej.

ZWALCZANIE LICHWY. Z dniem 8 lipco b. r. rozpoczął czynności osobny Oddział Magistratu dla zwalczania lichwy, utworzony przy Wydziale III c. Do zakresu działania tego oddziału należy: przeprowadzenie uchwał przybocznej Rady aprowizacyjnej w sprawie zwalczania lichwy, przygotowanie wniosków na tę radę w rzeczonych sprawach oraz wykonywanie kontroli nad przestrzeganiem przepisów, regulujących obrót i cenę artykułów niezbędnego zapotrzebowania. Wykonywanie powyższej kontroli rozpoczęły z dniem dzisiejszym osobne zaprzysiężone organa kontrolne pod kierownictwem starszego komisarza targowego, według ścisłej instrukcyi służbowej, którą dla nich wydano. Dla celów kontroli podzielono miasto na okręgi i dla każdego okręgu wyznaczono stałych kontrolorów, którzy w nim mają pełnić służbę w asystencyi organów Straży Obywatelskiej, o ile takie organa przydzieli Naczelna Komenda Straży Obywat. Kontrolorzy mają prawo żądania od kupców okazania faktury i przekonania się na tej podstawie, czy ceny uwidocznione, względnie faktycznie pobierane przez kupców są odpowiednie. Organa kontrolne otrzymały urzędowe legitymacye, które na żądanie winny okazać interesowanym.

UCHODZCY WSCHODNIO-GALICYJSCY MOGĄ WRACAĆ. Urzędowo ogłoszono: Uchodźcy z powiatów Bobrka, Rohatyn, Brzeżany, Przemyślany, Złoczów, Brody, Podhajce i Zborów winni powrócić czemprędzej do swoich stałych siedzib. Wszystkie przyznane tym ochodźcom zapomogi i ulgi, będą wstrzymane dnia 10 lipca.r Ulgi i zapomogi dla uchodźców z innych powiatów, wstrzymane zostaną w dwa dni po ogłoszeniu, że powrót do ich stałych siedzib jest dozwolony. Zarząd k olei przewozić będzie uchodźców i ich pakunki bezpłatnie.

FESTYN W PARKU KRAKOWSKIM. 13 lipca odbędzie się staraniem Związku kraj. stow. katol. stróżów, robotników i służby domowej pod protekt. J. W. P. Baronów Goetzów. Przygrywać będą muzyki: Gen. Hallera i Związku rękodzielniczego. Początek o godz. 2 popoł. Wstęp dla dorosłych 2 K, dla dzieci do lat 10-ciu 1 K. Program festynu: Tańce. Konkurs piękności, Obóz cygański, Wesele krakowskie, Wyścigi na stawie, Poczta, Koło, Beczka, Kosz szczęścia, Tombola. Bufet we własnym zarządzie. — Bilety wcześniej nabyć można w kancelaryi Związku stróżów, Zwierzyniecka 7.

(T) **STRASZNE STOSUNKI NA GŁÓWNYM DWORCU KRAKOWSKIM.** Horrendalne stosunki, jakie panują na dworcu kolejowym tutejszym, są wprost zastraszające. Oto, jak się dowiadujemy, na peronie dworca przyjmują funkcyonaryusze kolejowi paki towarów ponad 300 kg. i ładują je razem z t. zw. „pakunkami podręcznymi". Dzieją się naturalnie z powodu tego nadużycia, gdyż ładuje się zwykle pakunki i towary paskarzy, a pakunki osób podróżnych czekają nieraz po kilka dni, zamiast odejść natychmiast. Co najgorsze, cały peron osobowy literalnie zawalony i zapełniony jest pakami towarów, których miejsce przecież powinno być w magazynie towarowym. Publiczność siadająca do pociągów, naturalnie z powodu braku miejsca gniecie się i już kilkakrotnie zdażyły się z tego powodu nieszczęśliwe wypadki. Opowiadają, że podobno zarządzający działem pakunków p. nadrewident Jordan jest za mało energiczny czy też może tendencyjnie zezwala na podobną „anarchię" na peronie. Na miłość Boga — przecież chodzi tutaj o życie ludzkie!!

(T) **ŚMIESZNE, ALE ZARAZEM PRZYKRE.** Jerzy Narwaj l. 9, uczeń I kl. szkoły wydz. został wczoraj pobity po twarzy i głowie do krwi przez znanego w naszem mieście jegomościa, umysłowo chorego na manię wielkości. Zranionego opatrzyło pogotowie.

(T) **ZNÓW WŁAMANIE DO SKLEPU.** Wczoraj przychwycono Zygmunta Zapatyłę, a właściwie nazywającego się Bloch z 2 towarzyszami podczas włamania do pewnego sklepu przy ulicy Meiselsa. Dwaj jego towarzysze zbiegli.

(T) **TOREBKĘ DAMSKĄ** srebrną odebrano od Janiny Goreckiej a pochodzącą zapewne z kradzieży. Torebkę tę można odebrać w biurze bezpieczeństwa „pod Telegrafem".

(T) **PRZEJECHANY PRZEZ TRAMWAJ.** Piotr Jura, ślusarz, l. 41 został wczoraj najechany przez tramwaj i doznał rany w udzie i licznych kontuzyi na całem ciele. Pogotowie opatrzyło go i pozostawiło opiece domowej.

(T) **ZNALAZŁ SIĘ WÓZ I KOŃ JEGO.** Przed kilku dniami Piotrowi Wąsikowi, gospodarzowi z Mistrzejowic koło Krakowa, skradziono na Rynku Kleparskim konia z wozem. Wczoraj p. Wąsik na targu w Wieliczce spostrzegł swego konia z wozem, powożonego prawdopodobnie przez złodzieja. Złodziej na widok gospodarza, umknął, zostawiając wóz i konia.

(T) **ARESZTOWANIE SZEWCA PASKARZA.** Przyszła kreska na Matyska, albo urwało się ucho dzbana. Pan Walenty Jawień, majster kunsztu szewskiego naciągał biednych klientów na „branzle" i „zole", aż padła kosa na kamień. Wczoraj został aresztowany za lichwę, gdyż p. S. T. policzył za samą tylko robotę (gdyż materyału dostarczył p. T.) pantofelków i naprawy starych butów 355 K! Niema to jak być szewcem paskarzem!

(T) **ZNÓW UCIEKŁ Z WIĘZIENIA SĄDU OKRĘGOWEGO KARNEGO.** Policya rozpisała wczoraj list gończy za niejakim Zenonem Przybyszewskim, znanym krakowskim „ptakiem niebieskim", który został przed miesiącem aresztowany za szereg oszustw i kradzieży i osadzony na czas śledztwa w więzieniach sądu okręgowego karnego, Przybyszewski zbiegł onegdaj z owego więzienia i umknął w niewiadomym kierunku.

GRADOBICIA. Z powiatu dąbrowskiego w Małopolsce donoszą, że tamtejsze wsie: Wolę Rogowską, Dęblin, Małopole, Sicaliszowice, Bieniszowice, Okulice, Diament, Janikowice, Pierszyce i Otfinów nawiedziła dnia 6 lipca b. r. wielka klęska gradobicia. Zboże jest zniszczone do tego stopnia, że ludzie przeorują już zbite gradem pola. Całej okolicy grozi głód. Konieczną jest jak najrychlejsza pomoc rządu.

WYJAZD DELEGATA GAŁECKIEGO DO WARSZAWY. Delagat generalny, pan Gałecki, wyjechał wczoraj wieczorem ze Lwowa w towarzystwie sekretarza nam. Krechowieckiego do Warszawy w sprawach służbowych.

2242 OFIAR WALK Z UKRAIŃCAMI. Dzienniki ogłaszają, że według urzędowej statystyki ofiar walk z Ukraińcami za czas od 1 do 10 czerwca: w zabitych było 39, rannych 213, chorych 1988, zaginionych 1, w niewoli 9; razem 2242, w tem 188 Ukraińców.

ZAKAZ WYPIEKU BIAŁEGO PIECZYWA WE LWOWIE. Powołując się na rozporządzenie ministeryalne, magistrat m. Lwowa zabronił ponownie wypieku i sprzedaży drobnego pieczywa z białej mąki.

NOWA HERBACIARNIA WE LWOWIE DLA ŻOŁNIERZY. Komitet opieki nad żołnierzem polskim utworzył herbaciarnię na głównym dworcu dla przejeżdżających żołnierzy.

PRZYSPIESZENIE TRANSPORTÓW WOJSKA CZESKO-SŁOWACKIEGO Z Włoch. Od 1 lipca zostały pomnożone pociągi, które transportują wojsko czesko-słowackie z Włoch. Stało się to za inicyatywą gen. Piccioniego w naczelnej komendzie wojskowej włoskiej.

Z DĄBROWY.

ZGROMADZENIE INWALIDÓW. W dniu dzisiejszym odbyło się u nas walne zgromadzenie inwalidów z całego powiatu, w celu załatwienia sprawy, czy inwalidzi mają należeć bezpośrednio do krajowej względnie państwowej organizacyi inwalidzkiej, czy też mają się złączyć w organizacyę powiatową, na sposób związków organizowanych po powiatach przez dra Gagatka, które następnie wyłonią z pośród siebie wspólny zarząd i w ten sposób utworzą organizacyę centralną. Pa referacie delegata Związku krakowskiego, p. Dackowa, który zwalczał organizacye powiatowe, oraz po przemówieniu p. dra Gagatka, wyłoniła się dyskusya, w której inwalidzi Horel, Krzciuk i Daniec oświadczyli się za tworzeniem Związków powiatowych, poczem zebrani uchwalili utworzyć Związek powiatowy, oparty na statucie istniejących już Związków w Tarnowie, Bochni, Brzesku i w innych powiatach.

Wszystkich w zachwyt wprowadza najnowszy podwójny program

KINOTEATRU „SZTUKA"

Hotel Saski, ul. św. Jana 6.

składający się z przepysznej 3-aktowej komedyi

GWIAZDA FILMOWA

z niezrównaną OSSI OSVALDĄ w roli tytułowej, oraz efektownego dramatu w 4 aktach

DON JUAN

Konkurs imienia Paderewskiego w Lublinie.

Lublin, 9 lipca.

Konkurs ten, który się odbył w dniach od 28 czerwca do 2 lipca, dał uczestnikom sumę niepowszednich wrażeń artystycznych. Do konkursu stanęło 14 pianistów i pianistek ze wszystkich ziem polskich — samych wybitnych talentów, — utrudniających jury rozstrzygnięcie tak dalece, że trzeba je było losowaniu zostawić. Pierwszą nagrodę w ten sposób otrzymał p. Zbigniew Dymmek, młody, a dziś już z całą powagą i świadomością do celu dążący, utalentowany pianista, o nieskazitelnej technice i refleksyjnej głębokiej grze.

P. Familier-Hepner, znana już z estrady koncertowej, jako pierwszorzędny wirtuozowski talent, otrzymała nagrodę drugą (miasta Lublina, w kwocie 3000 koron), zaś trzecia (Tow. muzycznego lubelskiego) przypadła p. Wiktorowi Żabuńskiemu, którego gra — gdyby nie pewna nonszalancya — już dziś stawiałaby go w rzędzie pierwszym pianistów. Sąd konkursowy składał się z przedstawicieli wszystkich wielkich środowisk muzycznych Polski, a więc przybyli: z Warszawy: prof. Brzeziński, Jaczynowska, Melcer, Konopasek; ze Lwowa: prof. Niewiadomski, Sołtysowa; z Krakowa: prof. Czop-Umlaufowa, Przegórski, dr. Jachimecki, Lipski; z Poznania: prof. Skrzydlewski. Przewodniczył referent ministerstwa dla kultury i sztuki, prof. Szopski, urząd sekretarza sprawował dyr. Tow. muzycznego lubelskiego, p. Janusz Miketta, inicyator i organizator tej świetnej uroczystości, która na długo pozostanie uczestnikom w pamięci.

Klara Czop-Umlaufowa.

„SATYR"

z niezrównanym Ferdkiem socyalikiem, z doskonałą ilustrowaną trójką paskarzy i bajeczną historyjką w obrazkach niegrzecznego Stasia, co nie chciał się uczyć i został... szefem sekcyi w polskiem ministeryum,

już wyszedł!

Niemcy chcą wywołać w Polsce rewolucyę bolszewicką.

Straszne okrucieństwa ukraińskie. — Były to prawdziwe pogromy Polaków, a Europa i Ameryka milczy. — Kontrasty w reformie wyborczej rolnej.

Warszawa (telef.). Posiedzenie środowe Sejmu było dlatego dla całej Małopolski interesujące, ponieważ jako pierwszy punkt porządku dziennego stało ustne sprawozdanie komisyi, wydelegowanej, celem

ZBADANIA OKRUCIEŃSTW UKRAIŃCÓW

w Galicyi wschodniej. Wygłosił je imieniem komisyi poseł Zamorski. Przytoczone przez niego fakty niezbite są **tak straszne, że cała Europa i Stany Zjednoczone powinny jednym wielkim krzykiem oburzenia współczuć wobec tych pogromów Polaków, które Ukraińcy urządzili kilkakrotnie.**

W SPRAWIE REFORMY ROLNEJ

przeciwieństwa wciąż jeszcze istnieją i do porozumienia jeszcze nie doszło. Z tego przecież nie wynika, aby nie mogło dojść, gdyż **cała reforma rolna tylko za pomocą kompromisu może być załatwiona,** a że jednocześnie potrzeba ją załatwić, przeto ostatecznie w ten albo ów sposób **kompromis będzie zawarty.** W każdym razie potrzeba zaznaczyc, że początkowo napięcie nerwów i **rozdrażnienie zaczyna znikać.** Na taki objaw pomyślny wpłynęła zresztą

SYTUACYA WEWNĘTRZNA

Z informacyi pana ministra spraw wewnętrznych wynika jasno, że **Niemcy,** których p. Wojciechowski określa wyrazem „Grenzschutz", — **wytężają wszystkie siły i nie cofają sie przed niczem, byle tylko wywołać w Polsce rewolucyę bolszewicką i to zwycięską.** Na tem tle **idą do Polski dziesiątki tysięcy marek, przyczem Niemców porywa coraz to większa wściekłość, że wszystkie ich wysiłki rozbijają się o zdrowy instynkt narodu polskiego. Niemcy chcieliby mieć tę rewolucyę jeszcze przed ratyfikacyą traktatu pokojowego i przed oddaniem Polsce obszarów, przyznanych jej bezspornie.** Ta świadomość wielkiego niebezpieczeństwa niemieckiego doprowadzi w każdym razie

DO ZREFORMOWANIA DWÓCH MINISTERSTW,

a mianowicie **ministeryum** pracy i **opieki społecznej,** oraz ministeryum **robót publicznych,** a także i **służby bezpieczeństwa,** która zwłaszcza na prowincyi musi być zreformowana. Wreszcie **samo społeczeństwo** powinno czuwać nad agitacyą **antypolską agentów niemieckich.**

Dziś dalszy ciąg głosowania nad reformą rolną.

Warszawa. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, po uchwaleniu wniosku posła **Zamorskiego,** aby nakładem rządu wydano w językach polskim i obcych materyały odnoszące się do ohydnych bestyalstw, jakich dopuszczali się na Polakach Ukraińcy, wzięto pod obrady sprawy dróg wodnych. Pos. **Kędzior w imieniu komisyi zaproponował budowę kanału Bug—Warszawa** i kanału już rozpoczętego przez Austryaków **między Krakowem a G. śląskiem.** Ustawę o budowie dróg wodnych przyjęto w całości. Po przyjęciu wniosków w sprawie podjęcia **odbudowy i naprawy zniszczonych szkół ludowych,** poseł Smulikowski postawił wniosek, wzywający rząd, **aby przyjął jak najrychlej na etat państwowy szkoły galicyjskiego Tow. Szk. Ludowej.** Wniosek ten został uchwalony.

Pos. **Grabski** imieniem komisyi spraw zagranicznych przedstawił wniosek o wezwanie rządu, aby niezwłocznie przedsięwziął jak najenergiczniejsze kroki, celem **uwolnienia z pod okupacyi niemieckiej Suwalszczyzny.**

Wniosek komisyi uchwalono.

Pos. **Retermund** referował następnie wniosek komisyi zdrowia publicznego **w sprawie galicyjskiego krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża.** Komisya przedłożyła Sejmowi rezolucyę, w której wzywa rząd, aby nadziś faktycznie wykonywał, aby przeprowadził sanacyę względnie **likwidacyę,** aby mianował swego delegata, któryby w razie likwidacyi instytucyi w imieniu rządu sprawę tę zgodnie z interesem państwa polskiego przeprowadził i aby najdalej przed dniem 1 sierpnia, w porozumieniu z Polskim Czerwonym Krzyżem, rozstrzygnął sprawę rozciągnięcia działalności tego Towarzystwa na teren byłej Galicyi.

W głosowaniu przyjęto rezolucyę komisyi, odrzucono natomiast poprawkę pos. Osieckiego, który proponował, aby rząd przeprowadził natychmiast likwidacyę Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, a majątek przekazał na Polski Czerwony Krzyż.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś. Jako pierwszy punkt porządku dziennego znajduje się dalszy ciąg **głosowania na paragraf 6 reformy rolnej.**

Targi o reformę rolną.

Warszawa (telef.). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi rolnej poseł Bardel wniósł poprawkę do wniosku pos. Sędzimira w tym duchu, aby **maximum własności ziemskiej wynosiło 60 do 200 ha, a w wyjątkowych wypadkach 300 ha.** Prawica na pierwszą część wniosku ujawniła zgodę, co do wyjątkowych zaś wypadków żądała utrzymania brzmienia wniosku ks. Sędzimira. **Posłowie ze związku chłopskiego skłonni są ustąpić prawicy i przyznać dla wyjątkowych wypadków 500 ha.** Jednakże prawica nie chce rozpocząć głosowania nad całym wnioskiem, dopóki nie będzie zmieniony skład komisyi według nowego klucza. W tym wypadku **prawica zyskuje dwa głosy większości.** Członkowie związku chłopskiego **opierają się zmianie składu komisyi rolnej.**

Albo reforma, albo anarchia.

Warszawa (telef.). Prasa warszawska stwierdza, na podstawie przebiegu ostatnich posiedzeń sejmowych, że **kompromis w sprawie rolnej jest konieczny.** Powinni to zrozumieć posłowie włościańscy, którzy nie chcą słyszeć o jakiemkolwiek porozumieniu się, mimo, iż przekonali się, że **nie mają większości.** Prawica powinna się przekonać, że **nie można zmajoryzować połowy Izby.** Wtedy posłowie włościańscy mogliby istotnie opuścić Sejm i **przyszłoby do rozbicia Sejmu.** Nie można stawiać na jedną kartę istnienia Sejmu, bo wtedy zawitałaby do Polski niewątpliwie anarchia.

Powrót Dmowskiego.

Warszawa (telef.). Jak się dowiadujemy, **otrzymało ministeryum spraw zagran. wiadomość, że pociągiem koalicyjnym przyjeżdża we czwartek przed południem z Paryża p. Roman Dmowski.** Ze strony narodowo-demokratycznej **przygotowywane jest owacyjne przyjęcie na dworcu warszawsko-wiedeńskim. Celem niedopuszczenia do kontrmanifestacyi posterunki policyi komunalnej będą na dworcu wzmocnione.**

Dr. Wysocki posłem w Pradze Czeskiej.

Warszawa (telef.). Szef sekcyi w prezydyum rady ministrów, dr. Alfred Wysocki, otrzymawszy nominacyę na radcę legacyjnego przy poselstwie polskiem w Pradze czeskiej, złożył kierownictwo Polskiej Agencyi Telegraficznej, celem objęcia nowego posterunku. **Kierownikiem Polskiej Agencyi Telegraficznej mianowany został zastępca p. Aleksander Grott,** który przez szereg lat był urzędnikiem Biura Korespondencyjnego w Wiedniu.

Obrady nad reformą administracyi w Małopolsce.

Warszawa (telef.). Posłowie galicyjscy obradowali wczoraj przed południem w gmachu sejmowym **nad urządzeniem administracyi w Małopolsce.** Poseł Buzek przedstawił projekt podziału administracyjnego kraju. Rozpoczęła się nad tem dyskusya. W rezultacie **polecono panu Buzkowi i Halbanowi opracować raz jeszcze w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych Wojciechowskim, oraz kołami małopolskiemi nowy projekt** i przedłożyć go posłom.

Mianowanie nowego wiceministra skarbu.

Warszawa. (Telefonem). Na stanowisko **wiceministra skarbu,** któremu mają być podporządkowane sprawy walutowe, powołany został p. **Maurycy Flaum, dyrektor banku międzynarodowego w Warszawie.** Nominacya ta zasługuje na uwagę, ile że powołanie pana Flauma, który **jest żydem,** na to wybitne stanowisko, zadaje kłam głosom, pragnącym wmówić w zachód Europy, że Polska nie jest tolerancyjną.

Wielka kradzież w warszawsk. ministerstwie poczt.

Warszawa. (Telefonem). **W ministeryum poczt wykryto nadużycie; zginęło mianowicie 500 arkuszy znaczków pocztowych w łącznej wartości 125.000 marek.**

Nagonka syonistów na amb. Gibsona.

Warszawa. (Telefonem). Tutejsze gazety syonistyczne napadają bardzo ostro na ambasadora amerykańskiego w Warszawie pana Gibsona, za to, że zaprzeczył jakoby w Polsce miały być urządzone pogromy. W kołach syonistycznych istnieć ma zdaniem tych gazet, przekonanie, że **pan Gibson niebawem ustąpi ze swego stanowiska.**

Sichulski w Warszawie.

Warszawa. (Telefonem). Przybył tu znany karykaturzysta, Kazimierz Sichulski, przydzielony do ministerstwa spraw wojskowych. **Sichulski zamierza rozpocząć cykl karykatur sejmowych,** na wzór znanych karykatur z sejmu galicyjskiego i parlamentu wiedeńskiego.

Masowy powrót uchodźców z Rosyi do Królestwa.

Lwów. (PAT). Korespondent wojenny „Gazety Lwowskiej" donosi: **Drogi od strony Równa i Dubna zapełnione są taborami, powracających z Rosyi uchodźców,** którzy w roku 1914, na zarządzenie władz rosyjskich, **byli ewakuowani z całego prawie Królestwa.** Ciekawym jest widok. Urzędowo stwierdzono, że samą tylko drogą od Równa ku naszym liniom przednim na odcinku Łucka **zdąża codziennie 1500 2000 ludzi. Bolszewicy nie czynią tym uchodźcom żadnych przeszkód i ograniczeń,** albowiem z jednej strony pozbywają się kłopotu z wyżywieniem, a także żywiołu włościańskiego, który jest najbardziej wrogi hasłom bolszewickim. Liczą także bolszewicy na to, że **uchodźcy ci przeniosą z sobą także hasła bolszewickie.** Kto jednakże miał sposobność rozmawiać z tymi uchodźcami, łatwo się może przekonać, że **ludzie ci uciekają przeklinając przebyte męczarnie.**

I Argentyna uznała niepodległość Polski.

Wiedeń. (BK). Rząd argentyński uznał niezawisłość Polski.

Wielkie narady w Paryżu.

Paryż. (PAT). Najwyższa rada sojusznicza odbyła wczoraj popołudniu długą naradę. Rada ministrów odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem Poincarego.

Odezwa generała Szeptyckiego do żołnierzy.

Warszawa (PAT). Gen. Szeptycki wydał następującą odezwę do żołnierzy:

„Moi dzielni żołnierze! Po kilku tygodniach pozornego spoczynku doszedł was mój rozkaz marszu naprzód i poszliście zwyciężać. Zadanie postawione wam było trudne. Wymagało ono, bez względu na deszcze i skwar lata, długich i męczących marszów, wśród ciągłych walk. Dużej samodzielności dowódców i sprawności w maszerowaniu taktycznem. Wszystko to pokonaliście tak, jak tego tradycya armii polskiej od was wymagała. **Trzy nieprzyjacielskie brygady zostały, pomimo silnego oporu, zniszczone. Jedna z nich prawie w całości przeszła do niewoli. Zdobycz wojenna jest znaczna. Zdobyto dotąd armat 8, kilkadziesiąt karabinów maszynowych, broń, amunicye, taborów i sprzętu technicznego wiele.** Szmat kraju oswobodzono od obcego najazdu. Ludność jego ocalono od przymusowego poboru. Oto jest zapłata za wasze trudy, poniesione ku chwale Ojczyzny".

Wyszczególniwszy następnie nazwiska poszczególnych dowódców i ich zasługi **i wyraziwszy wszystkim, którzy się do powyższych sukcesów przyczynili, gorące podziękowanie,** — odezwa kończy się, jak następuje:

„Nie koniec walkom, wróg jeszcze nie zgnębiony, nasi bracia nie wszyscy jeszcze zwolnieni od przemocy, więc stać wam dalej twardo w bronią u nogi, w oczekiwaniu na dalsze rozka-

zy. Obrońcy kresowi! Idąc naprzód, pamiętajcie, że celem waszym oswobodzenie, a nie zdobycz. Żądałem od was tego zawsze, żądam i teraz. Niech ludność uwolnionego z przemocy kraju widzi w was, jak to bywało dotychczas, swoich rodaków lub najbliższych pobratymców, którzy **chleba nie biorą, ale raczej dzielić się z nim gotowi.** Zyskiwać przyjaźń i serca ludności — to wasz obowiązek równie święty, jak orężne zwycięstwo".

Ze Śląska Cieszyńskiego.

Orłowa, 8 lipca.

Śląsk Cieszyński, przedzielony nieszczęsną linią demarkacyjną na dwie połowy, jest w obecnej chwili przedmiotem troski całego Narodu. Wiem, jak żywo interesuje się Kraków losem tej piastowskiej dzielnicy i dlatego też, korzystając ze sposobności pragnę zaznajomić Czytelników „Gońca" z obecnym stanem rzeczy na Śląsku.

Stan ten jest dla ludności polskiej nadzwyczaj przykry. Jak wiadomo linia demarkacyjna przebiegająca wzdłuż toru kolei Mosty—Jabłonków—Bogumin, nie ma najmniejszego uzasadnienia etnograficznego. Linia ta sprawia, że połowa polskiej ludności na Śląsku Cieszyńskim znajduje się pod władzą czeską, a zaznaczyć należy, że ludność ta, pozbawiona opieki rządu polskiego jest najkulturalniejszą i najbardziej narodowo uświadomioną, bo tworzą ją górnicy Zagłębia. Jak zaś gorąco pragnie najszybszego rozstrzygnięcia sprawy na Śląsku górnik polski, niech będzie najlepszym przykładem bohaterska Karwina, której dzielne stanowisko wobec czeskiego najazdu znanem jest w całej Polsce.

Do niedawna jeszcze, a było to w czasie gdy Czesi przegrywali batalię na Słowaczyźnie, zdawało się, że kwestyę Śląska Cieszyńskiego da się przecież załatwić z Czechami ugodowo.

Sami Czesi, obawiając się rewanżu z naszej strony za ich najazd w styczniu i lutym, głosili uż i na zgromadzeniach i w swych pismach, że sprawa Śląska winna być pokojowo rozstrzygniętą. Wyszły nagle na światło dzienne tak dobrze nam z ust czeskich znane hasła solidarności słowiańskiej i groza wspólnego germańskiego niebezpieczeństwa. Niestety ten nastrój prasy czeskiej i społeczeństwa czeskiego był tylko chwilowym; skoro tylko przy pomocy koalicyi uporali się ze Słowaczyzną, natychmiast piękne hasła solidarności słowiańskiej i groza zalewu germanizmu znikły, a rozpoczęła się dawna buta i wygrażania pięścią. Dzisiaj już nie mówią Czesi o ugodzie, ale o granicy Wisły; dzisiaj już nie piszą Czesi o soldarności słowiańskiej, ale o tem, że Polaków znowu pod Skoczów przepędzą.

Serce boli każdego śląskiego Polaka na myśl, jak rząd nasz w sprawach Śląska Cieszyńskiego nie umiał wykorzystać dogodnej dla nas sytuacyi. Nie myślę tutaj o rozstrzyganiu sprawy mieczem, chociaż mam wrażenie, że bez miecza się nie obejdzie, ale o tem, że straciliśmy bezpowrotnie dogodną dla nas chwilę, w której moglibyśmy byli otrzymać od Czechów spełnienie naszych sprawiedliwych żądań.

Jak wiadomo, nieszczęsna linia demarkacyjna na Śląsku Cieszyńskim została stworzona na podstawie ugody polsko-czeskiej w Paryżu z tem zastrzeżeniem, że Czesi mają prawo obsadzić ziemię aż po linię demarkacyjną, tylko wojskowo, a zarząd cywilny pozostaje w rękach polkich według układu z dnia 5 listopada 1918 r. Tymczasem Czesi, nigdy tej umowy nie dotrzymali. Obsadzili kraj aż po linię demarkacyjną, lecz zarazem objęli faktycznie i władzę cywilną w swoje ręce, o czem świadczy najlepiej rozwiązanie polskich rad gminnych w Zabłociu pod Boguminem i w Rychwałdzie ,a ostatnio zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Bogumińskim powiecie sądowym. Czyż nie są to kpiny z układu? Absurdem było podpisywać układ tej treści że gminy polskie na zachód od ślskiej linii demarkacyjnej będą obszadzone przez wojsko czeskie, a pozostaną pod zarządem Rady Narodowej, gdyż już jednakże układ taki i my i Czesi podpisali, by układ ten był przez Czechów dochowany. Wtedy więc, kiedy Czesi mieli kłopoty na Słowaczyźnie, winien był rząd polski dać rządowi czeskiemu ultimatum, co do dochowania traktatu paryskiego i nie ulega wątpliwości, że wówczas Czesi do tego ultimatum musieliby się zastosować. Niestety, ta jedyna pora przeszła i dzisiaj lud śląski musi nadal znosić wszelkie dobrodziejstwa linii demarkacyjnej. Gdyby to ultimatum postawić im dzisiaj, odpowiedzą niechybnie pobrzękiwaniem zbroją i szyderstwem.

Tymczasem cierpliwość ludu śląskiego wyczerpuje się już do ostateczności. Lud śląski czuje się opuszczonym i rozpacza, widząc, że miesiąc za miesiącem upływa, a on ciągle pod rządami bagnetu czeskiego. Czas najwyższy, by do sprawy śląskiej i z naszej strony energicznie się zabrać i postawić ją tak, jak ją zawsze stawiali i stawiają Czesi: na ostrzu miecza.

Syn odnaleziony po 26 latach.

(m-m). Niejacy państwo P. w Champelieu (departament Izery) od dwudziestu sześciu lat nie mieli żadnej wiadomości od syna, swego, który jako osiemnastoletni młodzieniec zdezerterował z pułku dragonów, stacyonowanego w Sant-Etienne.

Przypuszczali, że zaginiony nie żyje już... I oto nagle pewnego dnia po przybyciu wojsk amerykańskich do Francyi — zjawia się w domu staruszków kapitan amerykański i rzucając się im w objęcia woła:

— Rodzice najdrożsi!... czyż nie poznajecie mnie!... To ja wasz Armand!... Powróciłem, aby swój błąd młodzieńczy zmazać, bronić Francyi przed nawałą „Boche'ów".

Trudno opisać scenę radości i rozczulenia jaka rozegrała się pomiędzy odnalezionym po tylu latach synem i starymi rodzicami, którzy już dawno zwątpili w to, że zobaczą jeszcze swe dziecko przed śmiercią.

„Cięta" odpowiedź adwokata-kobiety.

(m-m) Jak donoszą pisma angielskie, otwiera w Londynie kancelaryę adwokacką pierwsza kobieta. Jest to niejaka miss Helena Normanton, niewiasta młoda, odznaczająca się urodą, bystrością umysłu i dużą swadą. Niedawno temu miss Normanton miała sposobność udowodnić, że nie łatwo pozwoli zbić się z tropu. Kiedy na zebraniu w pewnym klubie kobiecym podczas referatu miss Normanton jakiś dowcipniś usiłował w sposób dość niesmaczny przerywać prelegentce, zawołała ona, śmiejąc się:

— Ach, moje panie! darujcie temu panu... Jemu napewno w domu żona nie pozwala przyjść do słowa, więc musi tutaj wygadać się!... - Zawstydzony oponent opuścił salę, żegnany chóralnym śmiechem.

„Salon Sztuki"
ul. Szpitalna Nr. 40.
(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaż i kupno obrazów pierwszorzędnych mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzystępnić najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuk, zaprowadza dyrekcya również

SPRZEDAŻ NA SPŁATY.

Telefon 2486.

Trzeba sobie umieć radzić...

(m-m) W amerykańskich „lunch-rooms" i w innych jadłodajniach zaprowadzono obsługę kobiecą. Niektórzy goście skarżą się pono na to, że kelnerki traktują ich z wyniosłem lekceważeniem lub zgoła ignorują.

Feljetonista „New Jork Heralda" zamieszcza na temat ten następujące dowcipne uwagi:

„Wchodzę do restauracyi, zdejmuję grzecznie kapelusz siadam przy jakimś wolnym stoliku i czekam. Czekam. Czekam kwadrans, czekam pół godziny. Nareszcie jedna z obsługujących dziewic zbliża się do mnie, ośmielam się zatem zapytać:

— Czy mogę dostać befsztyk z przysmażonemi kartoflami?

Kelnerka obrzuca mnie takiem spojrzeniem, jakbym ją śmiertelnie obraził i cofa się. Mija znowu pół godziny — ja czekam, czekam, nadaremnie... Spostrzegam jednak, że siedzący przy sąsiednim stoliku panowie są doskonale obsłużeni. Nie tylko, że szybko podaje się im wszystkie zamówione potrawy i napoje, ale obsługę cechuje ogromne ugrzecznienie. Zaczynam ich przeto obserwować, podchwytuję słowa, notuję sobie w myśli ich sposób zachowania się i już wiem, jak sobie mam na drugi raz poradzić.

Nazajutrz zabieram się do odgrywania świeżo wyuczonej roli. Siadam przy pierwszym lepszym stoliku i wołam:

— Hola, panienko... śliczna panienko!...

Natychmiast staje obok mnie kelnerka.

— No jak się czujemy? dobrze, co?... Jakże zdróweczko?

Kelnerka uśmiecha się przyjaźnie, a ja wtedy szeptem omdlewającym, jak gdybym czynił miłosne wyznanie, proszę:

— Befsztyk porządny i rumiane, chrupiące kartofelki!... Tylko prędko, moje słodkie dziecko!...

Ona kładzie rękę na mojem ramieniu, ja obejmuję jej stan, aby ją przekonać, że mam poważne zamiary....

Skutek był niezawodny!... Za chwilę wyśmienity befsztyk, obłożony smażonymi kartofelkami, łechce miłe swą wonią moje podniebienie. Robię „oko", rzucam komplementy, uśmiecham się znacząco... Kelnerka jest zachwycona, a ja syty...

Wszystko zatem w porządku... Trzeba sobie tylko umieć radzić...

Pierwsza konces. przez Namiestnictwo

Wyższa szkoła kroju i szycia
JÓZEFY ZABIELSKIEJ
Kraków, ulica św. Krzyża 7

otwiera dnia 15 lipca dla Pań Nauczycielek i Seminarzystek, również dla wszystkich Pań i Panienek wakacyjny kurs kroju na przystępnych warunkach. Zgłoszenia i wpisy codziennie od godz. 9—12 i od 3—6. 2328

Do sprzedania zaraz 2 domy nowe

składające się z 10 ubikacyi, sklepu z pokojem, warstat, stajnia, magazyn i sad — przy głównej drodze, nadające się na szynk lub masarnię.

Dołączam kartę przemysłową na handel towarów mięszanych. Wkład 10.000 kor. Wiadomość: **Kęckie góry 413.** 2320

TĘCZA

Największa w całej Polsce i najracyonalniej prowadzona
PAROWA FABRYKA
chemicznego prania i artystycznego farbowania.
Kraków, ul. Czarnowiejska 72, Tel. 1471.

Jest w tęczy dziw magiczny...
W rozwagę wzwiąwszy to,
Na firmie swej chemicznej 2210
Umieścił farbiarz ją.
I Kraków dziś zamęcza
Co kroku firmy treść,
Gdzie spojrzysz — Tęcza, Tęcza,
Pięć filij czy też sześć,

Schwycone trafnie miano
Do ucha wpada nam
I Tęczy jest uznaną
Za pogromczynię plam.
Bezwiednie się dziś stręczy
Na każdy w szatach brud,
Odniesicie to do Tęczy,
Do Tęczy *coûte-que-coûte*!

Niech cena będzie wielką,
Ty w Tęczy farbuj, pierz,
Z angiezem, z kamizelką,
Czy z bluzką do niej spiesz.
Za skutek wszyscy ręczą
I wszyscy wtórzą ci:
Zapoznajże się z Tęczą,
Z tą Tęczą z Czarnej Wsi!

Ważne dla kaflarzy garncarzy itp.

Mogę natychmiast dostarczyć czerwoną glejtę w łuszczkach, w beczułkach a 50 i 100 kg. Na żądanie wysyłam próbkę i ofertę. 2318

HENRYK MÜNZER, BOCHNIA.

Kursa maturyczne prof. Ch.

od lat 4 istniejące przygotowują do matury 1) w gimn. klas., 2) w gimn. realnem, 3) w szkole realnej, oraz do egzaminu wstępnego do klasy 8-ej. Informacyi udziela oraz wpisy przyjmuje kierownik prof. Ch. ul. Jabłonowskich 20, I p. w godz. 7—8 wieczór a w razach wyjątkowych w poł. 1—2. 2275

WOLNOŚĆ!

Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach, Wyrób-Krajowy jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów

Główny skład „SOLAR" Żywiec.

!! NOWOŚCI DLA PAN !!

pończochy, rękawiczki damskie, wstążki jedwabne, jedwabie na metry

Perfumerya — Dystynkcye oficerskie

polecają 430

E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gł. 5.

Największy skład aparatów i przyborów kościelnych

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

Kraków, ul. Wiślna 6 (obok Rynku)

poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:

Ornaty, kapy, dalmatyki, stuły, sukienki, chorągwie, sztandary, baldachiny, kielichy, puszki, monstrancye, adamaszki, aksamity, galony, frendzle etc. 155

Koronki do bielizny kościelnej w największym wyborze

Związek małżeński

zawrze młody, inteligentny przemysłowiec, prowadzący od lat kilku pracownię w zakresie budowlanym, z panną ewentualnie młodą wdową, łagodnego charakteru, z większym posagiem, z dobrej rodziny. Posag potrzebny celem powiększenia przedsiębiorstwa. Fotografia pożądana. Anonimy do kosza. **Życie dla odważnych z silną wolą czynu!** Zgłoszenia pod „Steska“ do Biura ogłoszeń „Reklama“. Kraków, Karmelicka 28. 2298

Maszyny do pisania

i kasy kontrolne do sprzedania. oraz warsztat dla napraw J. Hecker, Kraków, ul. św. Marka 25. 2155

1.000 koron 2305

dam za wyrobienie posady przy tramwaju lub w innej instytucyi. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca“ „po 34“

Kapłą cukiernię

lub pracownię cukierniczą w Krakowie. Zgł. list. pod „Cukiernia“ do Administracyi „Gońca“. 2321

Rzeźbiarz ornamentacyjny

potrzebny z własnemi narzędziami na dobrych warunkach. W. Homelski, Szaflary ad Nowy Targ. 2216

Sprzedam aparat fotogr.

Ernemana 9×12 z przyborami. Wiadomość Konarskiego l. 17, parter. 2293

Do sprzedania:

2 szafy, 2 łóżka, umywalnia i stół. Oglądać można codziennie między 3—5 godz. ul. Meiselsa 22, III piętro na ganku. 2295

Sklep spożywczy

z pomieszkaniem z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: Snopkowska, sklep, Zwierzyniecka l. 17. od godziny 1—3 pop. 2325

Do sprzedania

urządzenie fryzyerskie na dwie toalety, bielizny i przyrządy do włosowych robót. Wiadomość: Ulica Gołębia Nr. 8. 2239

Dam wysoką nagrodę

za zwrot zgubionych dokumentów osobistych, z których znalazca żadnych korzyści mieć nie będzie, które zaś dla mnie są bardzo ważne. Łaskawe zgłoszenia do Salomona Hirscha, Dietla 35. 2314

MARYAN KRÓL

Magazyn bieliźniarsko-galanteryjny, Kraków, ul. Długa l. 10.

Choć królowie poszli z kwitkiem
Straciwszy nadzieje,
Kupiec **Maryan Król** z pożytkiem
Do dziś dnia istnieje.
Wierny modzie, **genre** francuski
Za punkt wyjścia bierze.
I dziś głównie ma na bluzki
Prześliczne kołnierze.

Król, engros, z okazyi taniej,
Nabył te batysty,
Czem dał dowód każdej pani
Gustu oczywisty.
Jako strój, są tam ażury
Wręcz nieporównane,
Czy to jakieś Pompadury,
Czy inne mniej znane.

Jeden, drugi — wszystkie razem,
A **Król** ma ich krocie,
Wytworności są obrazem
I smaku w robocie. —
Tak! Postąpił **Król** rozumnie...
Bo dziś nie koszula,
Ale kołnierz działa szumnie,
Zwłaszcza ten od **Króla**.

Za koszulą, kto zaś stęka,
Tej zachciance pańskiej
Król chce sprostać przez **płócienka**
Z gleby italjańskiej.
Z nich koszule mają Włoszki...
Włoszki — to rozczula!
Płótna te, a i **pończoszki**
Kupujcie od **Króla**. 2266

Dam 300—400 koron

za odstąpienie pokoju i kuchni. Zgłoszenia pod „300“ do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 2309

Płaszcz oficerski 2323

kamgarnowy, zupełnie nowy (koloru niebieskiego) do sprzedania w zakładzie krawieckim Tomasza Ciołkowskiego, Kraków, ul. Szewska 14, I p.

Sklep masarski

i towarów korzennych, doskonale prosperujący, z powodu choroby właścicielki do sprzedania. Wiadomość: Mieczysław Preisner, rytownik, Rynek gł. 8, oficyny, od 4—6 popoł. 2238

„Poezye“ 2332

ma list na poczcie głównej na poste-restante. „Świt“

Obiady domowe 2082

z 3-ch dań **5 kor.** W abonamencie opust.

Kraków, Gołębia 16, I p.

Akademik

poszukuje na czas wakacyi w Krakowie lekcyi z niższego gimnazyum. Zgłoszenia listowne: Michorecki Tadeusz, Tomasza 9. 2318

Łóżko z materacami, 2324

dwie szafy, stół solidnej roboty do sprzedania. Od 3—5. Karmelicka 6. Skład pamiątek.

Sklep Powiatowej organizacyi Zaopatrywania Urzędników Państwowych w Krasnymstawie poszukuje towarów łokciowych, płócien, obuwia, artykułów żywnościowych i codziennej potrzeby. Oferty z dołączeniem próbek i cenników nadsyłać pod adresem: Świtalski, inspektor skarbowy, Krasnystaw. 2215

Fotografia

A. Piotrowski w Łodzi, Nowy Rynek Nr. 6 poszukuje zdolnego i samodzielnego operatora-retuszera zaraz. 2208

Do sprzedania

dwa kompletne **ubranka krakowskie**, dla chłopczyka i dziewczynki od lat 8—13, w b. dobrym stanie, oraz **płaszcz jesienny damski**, dla szczupłej osoby. Wiadomość: Kraków-Dębniki, ul. Konopnickiej 1, parter na lewo. 2264

Polskie Towarzystwo Handlowe T. A.

w Krakowie.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z K 10,000.000.— na K 20,000.000.—.

Polskie Towarzystwo Handlowe ukonstytuowane zostało kapitałem akcyjnym K 10,000.000.—. Szybki i nader pomyślny rozwój Towarzystwa, tudzież konieczność utworzenia oddziałów w Warszawie i w innych miastach, jak niemniej rozrastający się korzystnie zakres interesów importowych, wymaga jednak już teraz podwyższenia kapitału akcyjnego do kwoty K 20,000.000.—, a to przez emisyę 50.000 sztuk nowych pełno-wpłaconych akcyi po K 200.— im. wart.

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia, zatwierdzonej przez Rząd, rozpisuje się

subskrypcyę

pod następującymi warunkami:

I. Dotychczasowym akcyonaryuszom przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi w ten sposób, że na każde 3 stare akcye wypadnie 1 akcya nowa po K 250.— za sztukę.

II. Na resztę akcyi nowych, przeznaczonych statutowo do subskrypcyi publicznej, ustala się kwotę subskrypcyjną po K 270.— za sztukę.

III. Nowe akcye uczestniczą w zyskach Towarzystwa od dnia 1 lipca 1919 na równi z dotychczasowemi akcyami.

IV. Przy zgłoszeniu ma być zapłaconą w gotówce cała należytość subskrypcyjna.

V. Przydział nowych akcyi przeprowadza Dyrekcya Towarzystwa wedle swego uznania. Na wypadek nieprzydzielenia akcyi Towarzystwa, zwróci Towarzystwo wpłacone kwoty najpóźniej w dni 30 po dokonanej repartycyi wraz z procentem 2 od sta. Bliższe szczegóły mieszczą się w warunkach subskrypcyjnych, wyłożonych w owych instytucyach, które przyjmują subskrypcyę na nowe akcye.

VI. Zgłoszenia i wpłaty na nowe akcye dokonane być mogą tylko do dnia 20 lipca 1919 w następujących miejscach subskrypcyjnych:

w Warszawie: w Banku Handlowym w Warszawie, ul. Trauguta i we wszystkich oddziałach tegoż,
w Krakowie: w Polskiem Towarzystwie Handlowem, ul. Sławkowska 1,
w Banku Krajowym,
w Banku Przemysłowym,
w Banku gal. dla handlu i przemysłu,
we Lwowie: w Banku Krajowym i we wszystkich oddziałach tegoż,
w Banku Przemysłowym i we wszystkiah oddziałach tegoż,
w Poznaniu: w Banku Handlowym,
w Banku Związku Spółek zarobkowych,
w Cieszynie: w Towarzystwie oszczędności i zaliczek.

Kraków, dnia 5 lipca 1919. 2322

2274 **Prośby o**

KOLEKTURY

R.G.O.

ze wszystkich miejscowości Małopolski obecnie najpopularniejszej Loteryi klasowej zapewniającej Kolektorom poważne **ZYSKI** przyjmuja do końca LIPCA 1919 r.

Generalna Reprezentacya na Galicyę i Śląsk **Witold Wilkoszewski**

Listy dla niego adresować do kanc. adw. Dra Wilkoszewskiego, Kraków, ul. św. Anny L. 9.

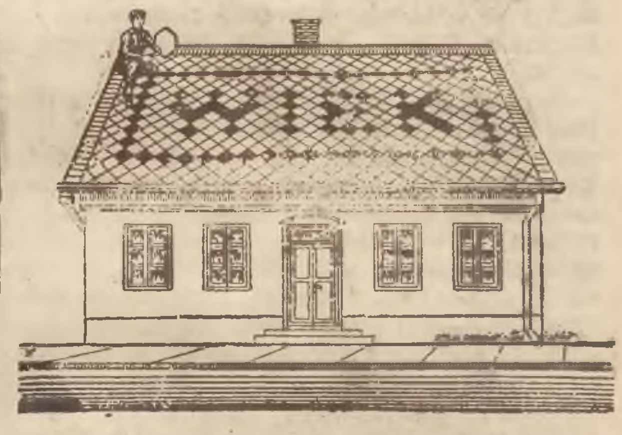
Lokal wzgl. lokale sklepowe,

nadające się na każdego rodzaju zakład przemysłowo-handlowy, przy jednej z głównych arteryi komunikacyjnych Krakowa, tuż obok przystanku tramwajowego

zaraz do wynajęcia. 2287

Reflektanci chcący przystąpić w charakterze spólników, mają pierwszeństwo. Pod rozwagę będą brane tylko oferty poważnych i solidnych przedsiębiorstw.

Zgłoszenia do Biura ogłoszeń i reklam „LOT“, Rynek gł. 7-8, sklep oficynowy.



DACHOWKA „WIEK“

Najlepsze lekkie pokrycie na stare i nowe budynki i kościoły.

Baczność Panowie rolnicy, podaję do wiadomości, że posiadam na składzie zamiast Eternitu nazwa „Wiek“ taką samą wielkość taki sam kolor jak Eternit była fabryka nazwa „Wiek“ od dawnych lat na ziemiach Polskich w okolicy Warszawy, ale rząd rosyjski przez granice do Galicyi nie pozwolił przewieść nam, tylko lekką dachówkę „Wiek“ zabierał do swego kraju na pokrycie daleko w Rosyę. Którzyście byli w Rosyi, toście może widzieli największe budynki pokryte tą lekką cienką dachówką „Wiek“. Dachówka „Wiek„ jest najlepszą i najtrwalszą nad wszystkie inne dachówki teraźniejszego wyrobu — inne materye są kruche i przemakalne. Dachówka „Wiek“ wyrobu warszawskiego jest najlepszą i najtańszą. Wysyłam zaraz, każdą ilość.

Dostawca F. Trębacz i Ska w Karniowicach, poczta i stacya Trzebinia. 2098

Biuro spedycyjno-przewozowe

„SPEDOPOL“

Kraków, ulica Floryańska Nr. 25.

Uskutecznia wszelkiego rodzaju ekspedycye kolejowe w kraju i zagranicę. Rozwózka towarów oraz przewóz mebli. Własne składy towarowe i piwnice transito. Skuteczne pośrednictwo w uzyskaniu pozwoleń na przywóz i wywóz towarów. Rewizya i odprawa celna. 2263

RAFINERYA NAFTY W TRZEBINI

zakupi w większej ilości

beczki naftowe, olejne i maziarki.

Zgłoszenia wraz z podaniem ceny. 2291

Koncesyonowana pryw. Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi

HENRYKA GOTTLIEBA

przy ul. Dietlowskiej L. 63

otwiera **4-miesięczny kurs**

przygotowawczy do egzaminu z rachunkowości państwowej oraz buchalteryi pojedynczej, podwójnej ect.

Celem umożliwienia korzystania z nauki P. T. Publiczności, zamieszkałej na prowincyi, udziela się również nauki listownie.

Wpisy przyjmuje kierownik szkoły Henryk Gottlieb, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych przy Sądzie kraj. w Krakowie. 2245

Zakład lekarsko-dentystyczny

Dr. K. THORN

ord. 9-11 — 3-6. 2251

Prace techniczne w zakładzie wykonuje

KAROL PALENKER

Kraków Dietlowska 23.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.